Opłata pocztowa uiszczona gotówką WYDANIE V.

Rok XX. Kraków, poniedziałek 17 maja 1937 Nr. 135

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Umrzeć, albo zwyciężyć...

Franco odrzuca propozycje pokojowe

Salamanka, 16. 5. (Z) Radio powstańcze ogłosiło oświadczenie junty w Burgos, odrzucające usiłowania, podjęte przez pewne koła zagraniczne w kierunku zawarcia zawieszenia broni. „Narodowa Hiszpania — głosi oświadczenie — nie wątpi ani na chwilę w zwycięski wynik walki, której celem jest wyzwolenie spod masonerii i całkowita niezawisłość Hiszpanii. Byłoby zatem niegodne paktować z mężami, związanymi z lożami i dążącymi do zniszczenia Hiszpanii. Kto mówi nam o zawieszeniu broni, będzie uważany za zdrajcę, zaś zagranicy odpowiadamy:

— Jeśli naród jest gotów umrzeć albo zwyciężyć, wtedy nie ma mowy o kompromisach."

Major Attlee o przyszłych rządach Labour Party

Praga, 16. 5. (Z) Bawi tu przywódca opozycji w Izbie gmin major Attlee, jako gość kongresu socjaldemokratów Czechosłowacji. W odpowiedzi na zapytanie przedstawiciela „Prager Tagblatt", czy przyszły rząd socjalistyczny w Anglii prowadzić będzie inną politykę zagraniczną, szczególnie w odniesieniu do Czechosłowacji, Attlee odpowiedział, że przyjąwszy hipotezę dojścia socjalistów do władzy, mógłby powołać się jedynie na socjalistyczny program Labour Party, przewidujący głównie *zmianę polityki gospodarczej. Więcej na ten temat na razie powiedzieć się nie da*

PRZECIW FRONTOWI LUDOWEMU

Praga, 16. 5. (Z) Podczas obrad kongresu czechosłowackich socjal demokratów przewodniczący partii pos. Hampl, wskazując na pozytywne rezultaty współdziałania partii z mieszczańskimi ugrupowaniami demokratycznymi oświadczył, że *socjaliści czescy odrzucają utworzenie frontu ludowego łącznie z komunistami.*

Ku porozumieniu między Węgrami a Małą Ententą

Londyn, 16. 5. (Z) Na łamach wpływowego „Sunday Times" ukazało się dziś poniższe doniesienie korespondenta politycznego:

Londyńskie rozmowy dyplomatyczne wzmocniły znacznie nadzieję pokojowego rozwiązania trudnych problemów europejskich. Najdonioślejszą była rozmowa, przeprowadzona między premierem Czechosłowacji Hodżą a Nevillem Chamberlainem i Edenem. Wykazała ona możliwość poprawy stosunków między Małą Ententą a Węgrami, co miałoby doniosłe znaczenie. Od szeregu miesięcy obawiano się, ze mniejszości węgierskie w obrębie państw Małej Ententy mogą stanowić zarodek przyszłych niepokojów. Były pewne dane do przypuszczeń, że *Niemcy wykorzystają skargi tych mniejszości dla realizacji swych własnych planów w Europie środkowej.* Dla uniknięcia takiego rozwoju wypadków *państwa Małej Ententy są dziś gotowe poczynić ze swej strony kroki w kierunku pogodzenia z Węgrami.* Węgry postawiły dwa warunki, pod jakimi gotowe są podjąć gospodarczą współpracę z Małą Ententą:

1. *Równouprawnienie polityczne,* t. zn. uzyskanie formułki dyplomatycznej, zawierającej prawo podjęcia zbrojeń,

2. *Sprawiedliwe traktowanie węgierskiej mniejszości w państwach ościennych.*

Zdaniem korespondenta, Mała Ententa gotowa jest przyznać Węgrom prawo do zbrojeń pod warunkiem zawarcia przez Węgry szeregu paktów nieagresji z sąsiadami. Świadomość, że *armia węgierska i tak jest znacznie silniejsza, aniżeli pozwala na to traktat z Trianon, oczywiście wpływa na decyzję Małej Ententy w kierunku uznania tego stanu faktycznego.* Trudniejszym będzie przypuszczalnie problem mniejszości.

Pewne oznaki pozwalają przypuszczać, że Węgry nie wysuną postulatu rewizji granic.

Zaciekła walka Forda z syndykatami robotniczymi

Detroit, 16. 5. PAT. Wobec zapowiedzi syndykatu robotników przemysłu samochodowego, iż w przyszłym tygodniu rozpocznie się organizowanie pracowników zakładów Forda, Henryk Ford ogłosił, że zwalczać będzie syndykat wszelkimi dostępnymi mu środkami. Opracował on już okólnik, który będzie wysłany 17 b. m. do 150 tys. jego robotników i który ma tytuł „Fordyzm". Ford atakuje w nim syndykaty, oświadczając, iż jest rzeczą niepotrzebną opłacać osobę obcą, ażeby mieć prawo pracować u Forda. Dalej podkreśla, iż zawsze był bardzo wspaniałomyślny wobec swych robotników i oskarża syndykat, iż pragnie wprowadzić monopol pracy, który jest równie niebezpieczny jak monopol chleba.

Ze swej strony przewodniczący syndykatu robotników samochodowych Martin oświadczył, iż swą kwaterę główną zakłada w Dearborn pod Detroit i że w poniedziałek rozpoczyna organizowanie pracowników Forda.

—<>—

VENEZUELA POZOSTANIE W LIDZE NARODÓW.

Caracas, 16. 5. PAT. Obie izby parlamentu uchwaliły, że Venezuela pozostanie w Lidze Narodów.

Wojska rządowe nacierają

Madryt, 16. 5. PAT. Rozgłośnia Union-Radio nadała w sobotę o godz. 22 następujący komunikat ministerstwa wojny: Na froncie środkowym lekka strzelanina i pojedynek artyleryjski. Na froncie północnym intensywna działalność artylerii pod Guipuzcoa, gdzie baterie rządowe rozproszyły koncentrujące się oddziały nieprzyjacielskie i bombardowały gwałtownie pozycje powstańcze na odcinkach Burgos i Alava. W Asturii lekka kanonada na odcinku Escamplero. Na froncie Leon wojska rządowe kontynuowały natarcie na miejscowość Lora, zadając nieprzyjacielowi straty i biorąc kilku jeńców.

—<>—

DZIECI BASKIJSKIE W LONDYNIE

Londyn, 16. 5. (Z) Oczekują tu przyjazdu 4000 dzieci uchodźców baskijskich. Hiszpański komitet pomocy otrzymał zawiadomienie, że na pomieszczenie tych dzieci oddana będzie większa posiadłość ziemska. Ponieważ posiadłość ta była od dłuższego czasu niezamieszkana, przeto wyjechała tam wczoraj „brygada" studentów i studentek uniwersytetu, która poświęcając swój spoczynek zielono - świąteczny przeprowadzi potrzebny remont zabudowań.

DEFICYT LUDNOŚCIOWY WE FRANCJI

Paryż, 16. 5. PAT. Jak wynika z ogłoszonych obecnie oficjalnych danych statystycznych, dotyczących ruchu ludności we Francji, w r. 1936 utrzymała się w dalszym ciągu znaczna nadwyżka ogólnej liczby zgonów nad liczbą urodzin. Wyraziła się ta cyfra liczbą 12.080 wobec 17.852 w r. 1935.

PRZEGLĄD PRASY

Po co to świadome jątrzenie?

B. posel M. Niedziałkowski o zajściach w Brześciu

Wczorajszy „Robotnik" przynosi na naczelnym miejscu artykuł p. Niedziałkowskiego, zatytułowany „Brześć". Artykuł ten przytacza my w całości:

„Proszę pomyśleć spokojnie, po prostu, po ludzku.

W Brześciu rzeźnik-Żyd, Ajzyk Szczerbowski zamordował posterunkowego policji, Stefana Kędziorę. Kędziora zatrzymał Szczerbowskiego przy przewożeniu mięsa niestemplowanego. *Szczerbowski popełnił zbrodnię;* poniesie zasłużoną karę. Okoliczności zabójstwa wyjaśni śledztwo.

Ale... w Brześciu doszło do rozruchów antyżydowskich na wielką skalę, a prasa „narodowa" wraz z „sanacyjnym" „Kurierem Porannym" (redagowanym przez niedawnych wybitnych działaczy Obozu Wielkiej Polski p. Romana Dmowskiego) zrobiła z *morderstwa kryminalnego...* sprawę żydowską.

• • •

Pomyślcie spokojnie, po porstu, po ludzku. Jest fakt. Rzeźnik-Żyd zabił posterunkowego — Polaka. Wyciągniecie stąd taki *wniosek:* oto *wszyscy Żydzi* w Polsce — i straganiarz w Brześciu, i dzieciak w chederze wileńskim, i adwokat w Warszawie, i redaktor dziennika żydowskiego w Łodzi, i kupiec żydowski w Krakowie, — wszyscy oni aż do Polaków wyznania mojżeszowego włącznie są winni temu, że ów Ajzyk Szczerbowski zamordował posterunkowego Kędziorę.

Bądźcież logiczni.

Bandyta - *Polak* zamordował gdzieindziej posterunkowego. Czy ja, redaktor „Robotnika", mam za to odpowiadać? Czy ma odpowiadać p. Miedziński, kierownik „Gazety Polskiej", i redaktor „ABC.", i kupiec-Polak, i adwokat Polak w Krakowie, i kolejarz-Polak w Poznaniu?...

Wszak nie ma dwóch logik i dwóch etyk? Wszak nie ma w Polsce „odpowiedzialności zbiorowej" członków danego środowiska społecznego, narodowego czy wyznaniowego za czyn *jednostki?*

Po co, po co to *świadome* paskudne jątrzenie, takie dalekie od poczucia prawdy, od poczucia elementarnej sprawiedliwości.

Kronika wypadków kryminalnych wyliczy bez trudu kilkadziesiąt conajmniej wypadków w ciągu niewielu lat rzucania się właśnie *rzeźników* (bez względu na wyznanie i narodowość) na przedstawicieli władzy państwowej, którzy kontrolują rzeźnie. To są rzeczy znane. To też są *zagadnienia,* powiedzmy — zawodowe. Specjalny stan nerwów, warunki pracy. Sposoby uboju itd., i tp.; istnieje cała literatura na ten temat.

Ale wszystko to razem wzięte nie ma nic wspólnego ze sprawą akurat żydowską. Moralność zaś polska *prawdziwie* nie zaakceptuje nigdy tej koncepcji „odpowiedzialności zbiorowej" (narodowo - żydowskiej czy wyznaniowej?), którą zaprodukował społeczeństwu polskiemu „Kurier Poranny" w „jednolitym froncie" z prasą Str. Narodowego i O. N. R.

•

Trzeba bronić Polski — bronić wszystkimi siłami — przed przesiąkaniem do niej obyczajowości, etyki, psychologii „Trzeciej Rzeszy".

„...nie da się rozstrzygać pięścią, rzucaniem bomb, nienawiścią..."

W pięknym wspomnieniu pośmiertnym, poświęconym pamięci zmarłego redaktora naczelnego „Czasu" śp. dra Antoniego Beaupré, pisze prof. St. Estreicher na łamach „Czasu":

„W polityce nie wysuwał się nigdy na plan pierwszy, ograniczał się do pracy dziennikarskiej i organizacyjnej. Ale miał zdecydowane oblicze polityczne: wychowany był w przekonaniu, że życie polityczne rozwija się jak najzdrowiej, idąc po środkowej drodze między wolnością jednostek u dołu, a silnym kierownictwem u góry. Droga środka, droga umiaru, droga unikająca wszelkich ekstremów, była mu zawsze najbardziej zrozumiałą, jedynie sympatyczną. Broniliśmy potrzeby umiaru, sprawiedliwości, praworządności w życiu politycznym przez lat wiele wspólnymi siłami. Broniliśmy tych haseł w epoce sejmokracji, zwalczając supremację ówczesnych demagogów ponad myślą państwową. Broniliśmy jej potem przed zakusami budowania państwa totalnego, radykalnego i niepraworządnego. *Broniliśmy przekonania, że spraw czyto politycznych czy narodowych czy religijnych nie da się rozstrzygać pięścią, więzieniem, rzucaniem bomb i świec dymnych, obelgami i nienawiścią, lecz tylko oświecaniem umysłów i podniesieniem serc w górę.* Z tym przekonaniem, z wiarą w taką kulturę polityczną, z zaufaniem, że to jest jedynie właściwa droga, prowadząca ku wielkiej przyszłości, wszystkie narody europejskie, a przede wszystkim Polskę, odszedł Antoni Beaupré — mam to najgłębsze przekonanie — w Kraj Wiekuistego Dobra, Piękna i Prawdy".

Uchwały sowieckich związków zawodowych

Moskwa, 16. 5. PAT. Agencja Tass donosi: obrady 6-go plenarnego zgromadzenia rady centralnej związków zawodowych, zakończyły się powzięciem szeregu uchwał, zmierzających do uniknięcia na przyszłość błędów w pracy związków zawodowych i do ich reorganizacji. M. in. rada centralna postanowiła znieść dotychczasowy sposób kooptowania do związków zawodowych kierowników tych związków i oprzeć się jedynie na wyborach organów kierowniczych. Uchwalono też przeprowadzić w r. 1937 wybory do wszystkich związków zawodowych na podstawie krytyki i samokrytyki dotychczasowej działalności tych związków oraz przy uwzględnieniu zasad demokratycznych. W wyborach tych postanowiono zakazać głosowania na listy, a głosować jedynie na kandydatów indywidualnych, zapewniając jednocześnie wszystkim członkom związków nieograniczone prawo krytyki i odrzucania kandydatów. Wybory te odbędą się w głosowaniu tajnym. 20 października br. ma być zwołany kongres związków zawodowych.

Wybrano też w głosowaniu tajnym pięciu członków sekretariatu rady centralnej związków zawodowych oraz prezydium, złożone z 15-tu osób.

BRUNO JASIEŃSKI ARESZTOWANY.

Moskwa. 16. 5. PAT. Korespondent PAT. dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że literat Bruno Jasieński, którego niedawno wydalono z partii, został aresztowany. Stoi on pod zarzutem utrzymywania stosunków ze szpiegami i przebywania w towarzystwach, w których opowiadano antysemickie i antysowieckie anegdoty.

KIRSZON WYDALONY Z PARTII.

Moskwa, 16. 5. PAT. Komitet partyjny Zw. pisarzy sowieckich na posiedzeniu w dn. 13 bm. powziął decyzję o wydaleniu z szeregów partyjnych pisarza Kirszona za aktywną działalność antypartyjną, za kierowanie grupą kontrrewolucyjną w literaturze i za ukrywanie przed partią swej przynależności do trockistów w r. 1921-ym.

—<>—

POSŁUSZEŃSTWO DLA GEN. POZASA

Barcelona, 16. 5. PAT. Znany socjalista Manuel Trueba, dowódca jednej z najbardziej zdyscyplinowanych dywizyj na froncie aragońskim wystosował do gen. Pozasa pismo, w którym zapewnia go o bezwzględnym posłuszeństwie swych wojsk. Ponadto oficerowie, podoficerowie i żołnierze oraz personel lotniczy tego frontu przesłali gen. Pozas powinszowania i wyrazy zaufania.

W OŚWIETLENIU POWSTAŃCÓW.

Salamanka, 6. 5. PAT. Komunikat urzędowy głównej kwatery wojsk powstańczych podaje, że na froncie Asturii trwała wczoraj strzelanina i kanonada. Na froncie Santander również strzelanina, a na odcinku Oilleruelo ogień moździeży. Na frontach dywizji „Avila" i „Soria" pod Madrytem nieznaczna strzelanina i kanonada. Na froncie Cordoby nieprzyjaciel podjął słaby atak na pozycje nasze pod Zambano, lecz został z łatwością odparty. Na innych frontach armii południowej — nic szczególnego.

W KATALONII SPOKÓJ

Barcelona, 16. 5. PAT. Delegat rządu do spraw porządku publicznego, jak również szef policji w Barcelonie, stwierdzają, że w całej Katalonii panuje bezwzględny spokój.

Modlą się do Alfonsa

San Sebastian, 16. 5. PAT. Z okazji rocznicy urodzin b. króla Alfonsa XIII, w San Sebastian i w szeregu innych miast hiszpańskich odprawiono modły na intencję b. monarchy. Dzienniki monarchistyczne zamieściły z powodu tej rocznicy liczne artykuły i zdjęcia z ważniejszych momentów panowania b. króla Alfonsa XIII.

Ponad połowa Japończyków niezdolna do służby wojskowej

Tokio, 16. 5. PAT. Dyrektor wojskowej służby zdrowia zakomunikował rządowi alarmuby zdrowia zakomunikował rządowi alarmujących stwierdzono, iż procent niezdolnych do służby wojskowej, sięga często 50. Dyrektor zaleca niezwłocznie utworzenie ministerstwa zdrowia publicznego, a przyczynę obecnej sytuacji widzi w niezdrowych warunkach pracy i przepracowaniu młodzieży. Propozycję tę rząd przesłał do utworzonej w czwartek rady koordynacji politycznej.

Ogromny pożar w Egipcie

Aleksandria, 16. 5. PAT. Pożar strawił prawie doszczętnie miasteczko Bakanusz w Dolnym Egipcie. Spłonęło z górą 400 domów na ogólną liczbę 555. 14 mieszkańców zginęło w płomieniach, zaś 13 odniosło ciężkie obrażenia. Straty obliczane są na około 10 miln. zł. Gubernator prowincji Gharbija zwołał komitet obywatelski muzułmańsko-koptyjski celem zorganizowania pomocy dla pogorzelców.

KARNAWAŁ KORONACYJNY

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

LONDYN, w maju.

I słowo stało się ciałem. W dniu wczorajszym słowo koronacja, które od miesięcy nie schodziło ze szpalt gazet, zrealizowało się w postaci malowniczego obchodu średniowiecznego, obchodu, który swym ogromem i pompą przewyższył wszystkie tego rodzaju uroczystości w ostatnich kilkuset latach.

Aby jednak zrozumieć i ogarnąć jakoś wszelkie aspekty tej uroczystości, trzeba się chyba urodzić Anglikiem. Wszystko to, co tysiące zagranicznych korespondentów wysłało wczoraj wieczór do swych dzienników, będzie tylko martwym opisem albo rozumową analizą zakończoną bezradnym wzruszeniem ramion nad dziwną naturą tych stworzeń, które zamieszkują archipelag brytyjski. Bo jak tu połączyć niezaprzeczalny geniusz handlowy Anglo-sasów, to nawskróś rzeczowe i realistyczne nastawienie wobec spraw i problemów tego świata, z ultra dziecinnym zamiłowaniem dla malowniczych scen i obrazków, które znalazło wyraz w zachowaniu się tłumów podczas uroczystości koronacyjnych?

Od szeregu miesięcy nie mówiono i nie pisano o czym innym, jak o koronacji. Cała prasa, nie wyłączając ściśle lewicowej, opisywała z entuzjazmem przygotowania do koronacji i licytowała się nawzajem w wyliczaniu kosztów, których wymagać będzie przygotowanie strojów — dla jednorazowego użytku — dla możnych tego świata, którzy zasiądą w ten wielki dzień w kaplicy westminsterskiej.

Byli tacy, którzy mówili, że cała ta historia, to zręczny... trick reklamowy dla przyciągnięcia wielkiej ilości zagranicznych turystów. Może jest w tym i źdźbło prawdy. Selfridge (największy dom handlowy w Europie) nie wydałby zapewne 25.000 Ł na dekoracje, gdyby nie pewność, że mu się to na dłuższą metę opłaci. Tak samo wielu wielu innych, nie wyłączając rządu, który wydał blisko milion funtów na tę imprezę.

Tutaj jednak tkwi właśnie, możnaby powiedzieć, paradoksalny geniusz angielski. Albowiem tak samo jak prawdą jest do pewnego stopnia, że ten cały zgiełk koronacyjny był dobrą reklamą, w tej samej mierze nie ulega wątpliwości, że to co się wczoraj działo w Londynie, nie było posunięciem handlowym, tylko czystym objawem beztroskiego dzieciństwa, zamiłowania do pompy i barw, niezwykłego przy tym uporu, gdy chodzi o osiągnięcie bodajże zwykłej przyjemności. Jakże inaczej bowiem wytłumaczyć można fakt, że blisko 3 miliony ludzi przyjechało do Londynu na ten dzień, przy czym pardziesiąt tysięcy osób płaciło od złotych 75 do 2500 za miejsce na trybunie, reszta zaś z tych 3 milionów (nie licząc mieszkańców Londynu) nie poszła wogóle spać, tylko biwakowała na ulicach, ażeby widzieć nazajutrz orszak koronacyjny. 3 miliony ludzi, nie zważając na deszcz, przez długie godziny krzyczały aż do ochrypnięcia: Niech żyje król! Niech żyje królowa!

* * *

Kto widział Londyn w tę noc pamiętną z wtorku na środę, był w tym samym położeniu, co ów zlekka „pomylony“ jegomość, który bezskutecznie utrzymywał, że to on jest zdrów na umyśle, podczas gdy cały świat oszalał. Ów paradoksalny geniusz, o którym wspomniałem powyżej, tkwi w tym, że Anglik gdy szaleje, wybiera akurat taką okazję, kiedy to szaleństwo mu się przynajmniej opłaci... Nadarmo i zadarmo się w Anglii niczego nie robi. O tym przekonali się cudzoziemcy, gdy przyszło do obliczenia, ile ich kosztowało oglądanie „angielskiego szaleństwa“.

Nie mieli jednak czego żałować: widok był wart zarówno pieniędzy jak i nieprzespanej nocy a nawet lekkiej grypy wskutek przemoknięcia.

W tę noc, po raz pierwszy spadła z Anglików przed oczyma cudzoziemców i oniemiałych kolorowych gości maska sztywności i niedostępności. Na krótki czas świat pełen był szczęśliwych rozbawionych dzieci — widok, o jaki modlili się prorocy, o jakim marzyli poeci.

Trudno sobie uzmysłowić taki obrazek. Coś jakby piknik szkolny, podniesiony do tysięcznej potęgi. Na przestrzeni olbrzymiego koła zakreślonego przez właściwą trasę pochodu królewskiego, zgromadziły się miliony ludzi. Gdzie tylko się dało, wybudowano kosztowne trybuny, przykrywając je czerwonym płótnem. Nie jakieś prowizoryczne rusztowania, lecz pełne imponujące budowle. Na tygodnie przedtem płacono już horendalne sumy za miejsce na takiej trybunie. Szczęśliwi posiadacze takich miejsc mieli czas zjawić się o 5 lub 6 godzinie nad ranem, żeby objąć je w posiadanie, później nawet oni nie mogli przedostać się przez kordon. Zwykli śmiertelnicy ulokowali się jeszcze w ciągu nocy na ulicach, żeby móc nazajutrz oglądać procesję. Setki tysięcy ludzi, kładąc płaszcze na ziemi, ułożyło się do snu. Inni zabawiali się rozmową, flirtem czy — wypitką. Co chwila ciszę nocną przeszywało czyjeś upominanie się o nogę zgubioną w ścisku i rozgardiaszu, czy też o kogoś z najbliższej lub dalszej rodziny, który zawieruszył się w tłoku. Nieznani sobie przedstawiciele odmiennych ras zawierali gorącą przyjaźń, z błogim uśmiechem następując sobie nawzajem na nagniotki. I co chwila huragan zaraźliwego śmiechu przelatywał wśród stłocznych mas ludzkich.

Tak przeszła cała noc. Z nastaniem dnia radosne napięcie zaczęło się wzmagać. Gdy pierwsi lordowie zaczęli o 6 rano schodzić się do kaplicy w malowniczych wspaniałych strojach, najsłabszy pretekst wystarczał do wzniesienia gromkich okrzyków. Lloyd George, który jeden z pierwszych zawitał do kaplicy, spotkał się zapewne z najgłośniejszą owacją swego życia. Ludzie wiwatowali bez różnicy zapatrywań politycznych, ot tak, żeby dać upust swej radości. Potem zaczęły nadjeżdżać pierwsze karoce. Każdy dygnitarz czy reprezentant obcego państwa, z obydwu stron miał orszak gwardii w galowych mundurach o kolorach wszystkich państw świata. 50 orkiestr wojskowych przygrywało do marszu w takt muzyki.

W miarę jak przed oczyma tłumu defilowały wielobarwne tysiące, wzrastał entuzjazm i ogień patriotyczny tak, że gdy wreszcie nadjechała złota karoca królewska, zapał doszedł do zenitu. Zdawało się, że ciężkie budowle państwowe zatrzęsły się od okrzyków. Nagle cała ta koronacja przestała być średniowieczną maskaradą. Zegar historii cofnął się wstecz o setki lat, prastare kostiumy lordów nabrały nagle cech prawdopodobieństwa i miało się uczucie, że za chwilę, gdy korona spocznie na czole władcy i jego małżonki, na tronie królewskim zasiądzie nie symbol imperium, lecz prawdziwy król, pan życia i śmierci swych poddanych, taki król, o którym czytaliśmy za młodu w powieściach historycznych. I nagle, ten cały ceremoniał w kaplicy, na tle błyszczących klejnotów i gronostai stał się czymś realnym, istotnym. I gdy wystrzały armatnie obwieściły światu, że oto królewska para zasiadła już ostatecznie na złotym tronie, z milionów gardzieli wyrwał się powtórnie ochrypły krzyk: „niech żyje“. I krzyczeli komuniści na równi z konserwatystami „God save the King“.

Anglik potrafi w cudowny sposób czasami — jak na przykład w tę środę — na pewien czas przestać w ogóle myśleć i medytować, po prostu chce się cieszyć i być szczęśliwym. Charakterystyczny wyraz temu nastawieniu dał organ komunistów angielskich. Zajmując stanowisko wobec uroczystości koronacyjnych, „Daily Worker“ pisał co następuje: „Wprawdzie z zasady nie odpowiada nam ta cała historia, zwłaszcza wydanie tylu pieniędzy na stroje, gdy tylu jest bezrobotnych. Mmo to, głupi byłby ten, kto dla wyrażenia protestu siedziałby w domu zamiast nacieczyć się, bądź co bądź pięknym pod względem estetycznym widokiem koronacji...“

I rzeczywiście koronacja była w pierwszym rzędzie pięknym widokiem. Według obliczeń jubilerów, w samej kaplicy zebrało się kosztowności wartości 10 milionów funtów. Purpurowe płaszcze i korony lordów i ich małżonek stanowiły niezapomniany widok. A przedstawiciele państw obcych także starali się olśnić swymi mundurami. Bardzo efektownie i pomysłowo wyglądał reprezentant jiszuwu p. J. Ben-Zwi i jego małżonka. Jego jedwabny strój dworski był niebiesko-biały, pani Ben-Zwi zaś na niebieskim tle wyszyte miała perłami słowa: „Erec Izrael“. Ta suknia, nota bene, której wykonanie niezwykle się podobało, była w pełni „Toceret ha-arec“.

* * *

Małe księżniczki, niezwykle efektowne w swych wspaniałych strojach, wprowadziły trochę bezpośredniości i dziecięcego uroku do sztywnej i formalnej uroczystości. Mała Małgorzata, podniecona niezwykłym widokiem, co chwila szarpała za rękaw którąś z dostojnych ciotek, pokazując coraz to inne cuda. Następczyni tronu zaś, jednastoletnia królewna Elizabeth, w pełni świadoma powagi chwili, wielce przytem zgorszona zachowaniem siostrzyczki, ustawicznie podnosiła paluszek do ust, uspokajając młodszą siostrę: sz-szsz. Sama królowa, której twarz na każdej fotografii okraszona jest pełnym uśmiechem, tym razem kroczyła sztywno i poważnie przy boku bladego króla. I gdy po przemówieniu arcybiskupa młody król przysięgał poświęcić swoje i małżonki swej życie służbie dla dobra poddanych we wszystkich krajach imperium, znowu cały ten ceremoniał nabrał nagle pełnego sensu i wszyscy obecni mieli uczucie, że w tej chwili w nadludzki jakiś sposób majestat całego imperium spływa na głowy tej pary młodych ludzi, którzy pragną naprawdę służyć swej wielkiej ojczyźnie. I gdy tysiące obecnych, w imieniu setek milionów swych braci, składało głęboki ukłon przed tronem, nie był to zwykły akt ceremonialny. To było ukorzenie się przed majestatem symbolu, który potrafił dokonać tego, o co bezskutecznie walczą wszystkie lepsze jednostki, a mianowicie — prawdziwego i dobrowolnego zespolenia wielkiej grupy narodów.

J. KARMEL.

CO BYŁO W BRZEŚCIU n. BUGIEM / Obrazy grozy i zniszczenia

POD NOGAMI CHRUPIE SZKŁO

Dość długo trudno było ogarnąć wypadki brzeskie tymbardziej, że tylko skąpe relacje urzędowej agencji były dostępne dla ogółu. Dopiero wczorajsza południowa prasa warszawska zaczęła dawać sprawozdania swoich specjalnych korespondentów z miejsca tragicznych zdarzeń.

Wysłannik endeckiego „Wieczoru Warszawskiego" opisuje swe wrażenia w sposób następujący: Już po wyjściu z dworca kolejowego widać co się działo w Brześciu. Na ulicach całe zastępy ludzi uprzątują stosy towarów spożywczych i kolonialnych, materiałów i tp. Pod nogami chrupie szkło z rozbitych okien. W powietrzu czuje się naftę, śledzie i wódkę, która w pewnych miejscach płynęła rynsztokami. Słowem widać tę niesłychaną ruinę, jaką spowodowała w Brześciu burza, która przeszła jego ulicami.

MIASTO WYMARŁO

Dziennikarz przechadzając się po mieście stwierdza, że na ulicach nie ma żadnego ruchu. Miasto jakgdyby wymarło. Poza ludźmi, którzy w pośpiechu uprzątują towary i policją, która czuwa nad porządkiem i spokojem niema nikogo. Postrzelony w nogę przez wywiadowcę Eisig Szczerbowski przebywa w szpitalu, a przy łóżku jego czuwa policja.

Cały szpital obstawiony jest przez policję, która nie wpuszcza nikogo do środka. Wolf Szczerbowski, który zbiegł bezpośrednio po zabójstwie dokonanym przez jego ojca, został aresztowany w piątek popołudniu. Pierwszego żydowskiego mieszkanca Brześcia spotkał dziennikarz po dwukilometrowej przechadzce. Był to stary drobny chasyd, bez przerwy trzęsący głową. Powiedział on do dziennikarza: „Niech pan popatrzy co oni zrobili."

SPUSTOSZENIE

Rzeczywiście sklepy są tak wymiecione z towarów, jakby ich właściciele wynieśli się zupełnie. Ale rozbite szyby, wyłamane okiennice, połamane półki, a nawet poodbijane mury świadczą, że to nie właściciele, a obca siła, działająca z impetem, dokonała tego spustoszenia. Sklepy żydowskie pozabijane są deskami. W niektórych jednak miejscach nie było co zabijać, nie było czego się obawiać. Czarne czeluście pustych izb po sklepach świadczą o ostatnich wypadkach. Powyginane żaluzje, podziurawione szyldy, porozbijane lampy, szkło trzeszczące pod stopami dopełniają obrazu, którego całokształt da się zrozumieć po cyfrowym ujęciu ostatnich zajść.

Uprzątanie ulic już skończono. Polewaczki zmyły mąkę i cukier z jezdni, ukończno wywożenie stert towaru. Ulice są względnie czyste. W bardzo wielu oknach frontowych, zarówno sklepów, jak i mieszkań, wiszą napisy: „Mieszkanie chrześcijańskie", albo „sklep chrześcijański". W niektórych oknach ograniczono się do wystawienia świętego obrazka.

Dziennikarz zapytuje jednego z posterunkowych, czy Żydzi się bronili. Policjant odpowiada: „Ja sam natknąłem się tylko na jeden taki wypadek, nie można tego jednak nazwać obroną. Żyd strzelił w powietrze ze straszaka i napastnicy dali mu spokój". Trzeba podkreślić, że podczas całego dnia zajść policja, zarówno miejscowa, jak i zamiejscowa, opanowując sytuację, działała bardzo stanowczo, ale spokojnie, przy czym najostrzejszym środkiem były sikawki miejskie, których używano do rozpraszania tłumów. Natknąwszy się na grupę osób dziennikarz wdał się z nimi w rozmowę.

Dowiedział się od nich, że wieść o zajściach brzeskich z błyskawiczną szybkością obleciała okolice. Niemal w każdej wsi dochodziło do jakichś rozruchów, rozmiarów ich jednak niepodobna ustalić. W piątek Brześć był jakgdyby oblężony. Po rowach, drogach i pastwiskach koło Brześcia płonęły ogniska chłopów, oczekujących na nowiny z miasta. Zkolei dziennikarz zagadnął chrześcijańskiego kupca: „Jak pan odczuł ostatnie wypadki?" Kupiec odpowiedział: „A no, normalnie. Przedtem miałem 20—30 zł. obrotu dziennie, a dzisiaj ponad 140 zł."

W OKOLICY.

Z relacyj sprawozdawcy onr-owskiego „Gońca Wieczornego" wynika, że w piątek sytuacja w Brześciu została całkowicie opanowana. Przybyły oddziały policji z Golędzinowa, które zajęły przede wszystkim szosy wylotowe, aby nie dopuścić do miasta włościan, których masowo zatrzymywano na rogatkach, ponieważ ze względu na dzień targowy i nadchodzące Zielone Święta zjeżdżali się tłumnie do Brześcia. Już w ciągu piątku miasto zaczęło przybierać wygląd normalny. Wszystkie sklepy żydowskie są zamknięte i nie mogą być otwarte z powodu braku towarów.

ŻYDZI STRACILI WSZYSTKO

Żydzi w Brześciu stracili materialnie wszystko. Po ulicach krążą silne patrole policyjne Żydów nie widać wcale tak, jakby ich w Brześciu nie było. Policja dokonała około stu aresztowań. W ciągu nocy z czwartku na piątek Żydzi opuszczali Brześć masowo samochodami i autobusami. Pociągi idące w stronę Warszawy są przepełnione Żydami.

PRZY STRAGANACH

„Polonia" donosi:

W czwartek doszło w Brześciu nad Bugiem do zajść antyżydowskich, wywołanych zamordowaniem przez żydowskiego rzezaka policjanta ś. p. Stefana Kędziory. Wiadomość o śmierci Stefana Kędziory rozeszła się lotem błyskawicy po Brześciu, budząc rozgoryczenie i wzburzenie ludności chrześcijańskiej. Ruch antyżydowski rozpoczął się przy straganach w pobliżu miejsca zabójstwa. Straganiarze-Polacy zaczęli wywracać stragany żydowskie, niszcząc towary. Odruch ludności polskiej szerzył się jak płomień. Żydzi zaczęli w popłochu zamykać swe sklepy i barykadować się w mieszkaniach. Oburzenia tłumu nic jednak nie zdołało zatrzymać. Ruszył on w dzielnicę handlową a nie trzeba zapominać, że 90 proc. przedsiębiorstw handlowych w Brześciu to firmy żydowskie. Tłum zaczął rozbijać żaluzje sklepów i magazynów. Na sklepach i mieszkaniach chrześcijańskich wywieszono napisy: „To jest sklep chrześcijański" lub „Tu mieszkają chrześcijanie". W niektórych oknach ukazały się obrazy świętych.

OD 9-TEJ RANO DO 1-SZEJ W NOCY

Zajścia w Brześciu trwały od 9-tej rano do pierwszej w nocy i przeniosły się na przedmieścia. Tłum siłą otwierał sklepy żydowskie. Wszystkie towary i urządzenie sklepów wynoszono na ulicę i niszczono całkowicie. Wynoszono również i niszczono meble w mieszkaniach żydowskich. Wszystko to czyniono w zupełnym spokoju, (?) przy czym przestrzegano starannie, by nic nie rabowano, natomiast by niszczono całkowicie mienie żydowskie. I tak też było.

STOSY POŁAMANYCH MEBLI I ZNISZCZONYCH TOWARÓW

Cała dzielnica przedstawiała dziwny widok. Na ulicach piętrzyły się stosy połamanych mebli i poniszczonych towarów. Nie można było ani przejść ani przejechać. Nie oszczędzono też aptek i składów aptecznych żydowskich, w których poniszczono całkowicie zapasy perfum i kosmetyków. Tłum wdarł się też do jubilerów żydowskich i powynosiwszy na ulicę zegarki i biżuterię, podeptał je na miał. We wszystkich magazynach i sklepach tłum podarł książki handlowe i poniszczył weksle. Weksle te były wystawione jako zobowiązania ratalne przez mieszkańców miasta. W ten sposób Brześć został gruntownie „oddłużony". Na ulicach miasta stały liczne kioski żydowskie z cukierkami i wodą sodową. Z kiosków tych nie ma teraz ani śladu. Tylko rozkopana ziemia wskazuje punkty, gdzie były.

RABUNEK

Na jednym z przedmieść, w drewnianym parterowym domu, mieszkała rodzina żydowska. Tłum przyszedł pod dom i kazał Żydom opuścić go natychmiast, potem całe urządzenie domu zniszczono, a dom rozebrano do fundamentów w ciągu 15 minut. Nie bito i nie rabowano, tylko całkowicie niszczono mienie żydowskie.

CO TO ZA MÓWCY

„Ekspres Poranny" pisząc o zajściach brzeskich donosi, że bezpośrednio po zabójstwie:

W kilku miejscach mówcy, których nazwisk nikt nie wie, przemawiali krótko do tłumu, przypominając sprawę zabójstwa wachmistrza Bujaka w Mińsku Maz.

STOSY GRUZÓW

Specjalny korespondent „A. B. C." donosi:

Oddziały robotnicze specjalnie zorganizowane, uprzątają ulice, gromadząc stosy resztek zniszczonych towarów, połamane meble, szczątki okien, futryn, drzwi, desek sklepowych.

Zamiatają stosy gruzów, które następnie ładują na ciężarowe samochody. Miasto stara się przy brać normalny wygląd. Jednakże dowody zniszczenia są tak znaczne, że nawet intensywny wielogodzinny wysiłek brygady robotniczej nie zdołał tych śladów usunąć. Można dokładnie poznać, które mieszkania były zajęte przez Żydów, nie mówiąc już o sklepach, gdyż w poszukiwaniu firm chrześcijańskich trzeba przechodzić czasem po kilkaset metrów.

OBRAZ GROZY

Żydzi pozamykali szczelnie okna swych mieszkań prywatnych, zabijając je grubymi deskami, wzmocnionymi żelaznymi szebami na olbrzymich, silnie znitowanych śrubach. Sklepy porozbijano tak dokładnie, że wnętrze sprawia wrażenie jakby właściciel w sposób bardzo pośpieszny przed chwilą się wyprowadził. Charakterystycznie wygląda rozbity przy ul. 3-go Maja zakład fotograficzny. Urządzenie jego przypominało umeblowanie prywatnego mieszkania. W tej chwili przez rozbite wejście i okna widać obrazek, jakby przed chwilą wpadła tu bomba o dużej sile wybuchowej, pozrywała i poniszczyła wszystkie portrety, wiszące na ścianach, wywróciła i strzaskała biurka i połamała fotel, unosząc ze sobą właściciela. Obrazek ten można obserwować w mieszkaniach prywatnych właścicieli tych sklepów, do których tłum nie mógł się dostać od zewnątrz i wtargnął od tyłu do mieszkania. Przy tej okazji niszczono meble, rozcinano poduszki i pierzyny i tumany białego pierza, jak śnieg, zasypały niektóre ulice. Oddziały robotnicze sprzątające gruzy i resztki polewają to pierze wodą, gdyż przy każdym poruszeniu wiatru unoszą się białe tumany.

W sklepach meblarskich wyściełane krzesła, tapczany, otomany, obicia mają pokrojone i poszarpane nożami, części drewniane są albo uszkodzone, albo częściowo spalone. Popalono tak samo futra, materiały piśmienne oraz tytoń, który rozsypywano, gromadząc w stosy natychmiast na ulicy podpalane. Z płyt patefonowych ułożono wzdłuż chodnika drugi czarny chodnik i amatorzy jazdy rowerowej próbowali na nich swą zręczność.

„RABUNKU NIE BYŁO?!"

Trzeba podkreślić, że rabunków podczas zaburzeń tłumu prawie nie było. Artykuły bardzo wartościowe, jak np. futra — były palone, albo niszczone nożami, zaś nikt z uczestników zajść nie ośmielił się rabować. Inne artykuły, cieszące się normalnie wielką popularnością, jak: wódka, tytonie i cukierki były bądź wyrzucane do kanału, bądź też palone.

BRAK ŻYWNOŚCI

Dokładne pozamykanie przez Żydów wszystkich sklepów oraz przedsiębiorstw wytwórczych, jak np. piekarni — wytworzyło w Brześciu sytuację obserwowaną za czasów t. zw. kartkowych. Otóż przed jednym ze sklepów zdaleka widzimy ogrom ny tłum ludzi częściowo pod opieką policji, sformowanych w bardzo długi ogonek, lub też tłoczące się zgrupowanych.

Jak się okazuje, wszyscy oczekują po prostu na chleb, którego jedna piekarnia chrześcijańska nie jest w stanie wytworzyć w takiej ilości, jak potrzeba w tej chwili na rynku. To samo można zaobserwować w stosunku do innych artykułów, których dostawcami dotychczas byli wyłącznie Żydzi. Chcemy np. napić się wody sodowej. W kiosku informują nas, że wody sodowej zabrakło, gdyż chrześcijański dostawca przy swoim skromnym aparacie, dysponującym zaledwie kilku platformami nie jest w stanie obsłużyć tylu punktów, które poprzednio zaopatrywane były przez liczne przedstawicielstwa żydowskie.

KOMISJA MINISTERIALNA

W związku z zajściami w Brześciu n. Bugiem wyjechała z Warszawy do Brześcia komisja ministerialna w celu przeprowadzenia dochodzeń na miejscu i stwierdzenia faktycznego przebiegu zajść. W skład komisji wchodzą przedstawiciele ministerstwa spraw wewn.

Łabędzi śpiew premiera Baldwina

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

LONDYN, w maju.

Koronacja już odeszła w przeszłość, na front wystąpiły kłopoty codzienne i niecodzienne. Wyznaczony na 22 b. m. strajk górników alarmuje coraz bardziej czynniki odpowiedzialne.

Strajk górników byłby dla Wielkiej Brytanii nie powetowaną katastrofą, zwłaszcza teraz, gdy cały przemysł pracuje jak najintensywniej dla celów obrony narodowej. To też rząd dąży do zażegnania konfliktu za wszelką cenę. Konflikt ten nie ma podłoża ekonomicznego, lecz socjalne. Idzie o tak zwany „spenceryzm", określenie nieznane dotychczas w terminologii socjalnej.

„Spenceryzm" określa dążenie pracodawców do zrzeszania swych robotników nie w syndykatach niezależnych, jak związki zawodowe (Trade Uniony), lecz w syndykatach, które sami utrzymują, albo którym patronują. Konflikt obecny powstał na kopalni węgla Harthworth, gdzie właściciele stworzyli właśnie syndykat: Nottingham Miners Association.

Właściciele kopalń w myśl zasady spenceryzmu faworyzowali górników z Association. Ten stan rzeczy wywołał reakcję wśród górników, którzy nie tylko zapowiedzieli strajk w razie nieuznania praw syndykatu zawodowego (Unionu), ale zażądali od wszystkich górników Anglii poparcia w postaci zapowiedzi strajku generalnego. Za strajkiem wypowiedziało się 444.000 górników, a tylko 51.000 przeciwko strajkowi. W tych warunkach wybuch strajku wydaje się nieunikniony, jeśli nie nastąpi jakiś układ.

Ostatnia mowa premiera Baldwina poświęcona była temu właśnie konfliktowi. Ostatnia mowa ustępującego niezadługo premiera była jedną z najpiękniejszych oracji, jakie obiły się o mury Izby Gmin.

„To, co Wam powiem — zaczął premier Baldwin — to są odwieczne prawdy, które należy uszanować w interesie kraju i społeczeństwa. Apeluję do was, abyście nie zapomnieli kierować się tolerancją i rozsądkiem w waszych fabrykach i biurach. Nie należy zapominać, że kapitalizm ma przede wszystkim funkcję społeczną do spełnienia. Jesteśmy państwem demokratycznym i powinniśmy strzec czujnie i pilnie zasad naszego ustroju".

Zdaniem Baldwina, załagodzenie konfliktu górniczego nastąpić musi w drodze obopólnych ustępstw, ale tak, aby każda ze stron wyszła z honorem. W tym celu musi zdwoić wysiłki rząd i cała opinia publiczna, a przede wszystkim organizacje pracodawców i syndykaty górnicze.

Wywodów premiera wysłuchała Izba w najgłębszym milczeniu i gdy Baldwin skończył, na wszystkich ławach wybuchły oklaski, po których zawieszono posiedzenie, by w ten sposób uczcić niezwykle wysoki poziom ostatniej mowy premiera.

Apel Baldwina nie pozostał bez echa. Już nawiązane zostały bezpośrednie rozmowy pomiędzy właścicielami kopalń a syndykatem górników i według panującego powszechnie przekonania do strajku generalnego nie dojdzie. Nie wydaje się, aby spenceryzm (który jest pochodzenia amerykańskiego) miał szanse utrwalenia się w Wielkiej Brytanii na szerszą skalę.

Otoczony ogólnym szacunkiem, nawet przez swych przeciwników, premier Baldwin oddał państwu nieocenioną usługę, zażegnywując konflikt, który w swych konsekwencjach mógł zaważyć na szali obecnych posunięć i planów politycznych Imperium Brytyjskiego.

Aun Foyster.

Co się dzieje w Rosji sowieckiej?



Zdegradowany marszałek Tuchaczewski.

MILCZĄCY GOŚĆ Z SOWIETÓW

Przed kilku dniami mówiłem z człowiekiem, który niedawno wrócił z Rosji sowieckiej. Pan ten zachowywał się bardzo ostrożnie, był niezwykle powściągliwy, nie reagując wcale na wszelkie moje z najniewinniejszą miną zaaranżowane pociągnięcia strategiczne, by go zmusić do porzucenia rezerwy. Węszył widocznie w moich pytaniach jakąś zasadzkę, obawiał się kompromitacji, chociaż byłem tylko ciekaw, jak sowiecka opinia publiczna reagowała na tak głośne procesy moskiewskie.

W Rosji wszyscy są przekonani, że procesy moskiewskie nie zawierają żadnej tajemnicy i że sprawiedliwie ukarano zbrodniarzy którzy pozostawali na żołdzie hitlerowskim — tak mniejwięcej brzmiała odpowiedź mego interlokutora. Dałem więc za wygraną i przestałem go dalej indagować. Ale mój interlokutor zaczął się mnie wypytywać, co o Rosji sowieckiej myśli zagranica, prosząc mnie natarczywie, bym mu dostarczył lektury. Zrozumiałem, że w Rosji sowieckiej wszyscy są mocno niespokojni, że panuje tam silne zdenerwowanie. Na pozór okazuje się równowagę i spokój, w gruncie rzeczy jednak boi się Rosja sowiecka znowu odosobnienia. Litwinow zbudował kunsztowny mur paktów, które miały być dla Rosji sowieckiej barykadą, ale mur ten zaczyna się obecnie kruszyć a może się załamać, jeśli wypadną pojedyncze ale bardzo ważne cegiełki.

TAJEMNICZE „GŁOSY CZYTELNIKÓW".

Ilustracją tego niepokoju są „głosy czytelników", które nagle zaczęły się pojawiać w prasie sowieckiej. Czytelnicy dotychczas nie wiele mieli do gadania w prasie sowieckiej, która pisała tylko tak, jak sobie tego życzył Stalin, a wszystko przemawia za tym, że te anonimowe głosy czytelników fabrykuje się specjalnie po redakcjach, by przemycić to, czego powiedzieć nie można w artykułach oficjalnych. Ostatnio te głosy czytelników bardzo żywo zajmują się Turcją i domagają się od rządu sowieckiego, by wyjaśnić stosunki turecko-rosyjskie. Turcja uchodziła dotychczas za najwierniejszego przyjaciela i sojusznika sowieckiego, a tymczasem po konferencji w Montreux Ankara zaczyna uprawiać wobec Moskwy politykę zygzaków.

Sowiety odwołały swego posła Karachana z Ankary, czyniąc z niego w ten sposób kozła ofiarnego za to pogorszenie się stosunków turecko-sowieckich, chociaż prawdę powiedziawszy, Karachan jest Bogu ducha winien. Następcy Karachana Moskwa jeszcze nie zamianowała, czeka bowiem rezultatów wizyty tureckiego ministra spraw zagranicznych, zapowiedzianej w Moskwie na koniec bieżącego miesiąca. Przy pominamy rozmaite fantastyczne wprost pogłoski, jakie ukazywały się w prasie sowieckiej w związku z wizytą ministra Becka w Bukareszcie. Za czasów Titulescu Moskwa pewna była bardzo życzliwej neutralności rumuńskiej, która to neutralność nie byłaby przeszkodą w przemarszu wojsk sowieckich, spieszących z odsieczą Czechosłowacji na wypadek jej zaatakowania przez Trzecią Rzeszę. Teraz Rumunia chce być wprawdzie neutralną, ale ta neutralność nie będzie już tak „życzliwa". A Moskwa obawia się, że i Ankara może zmienić front, a w takim wypadku spichlerz zbożowy Rosji sowieckiej, jakim jest Ukraina, może się znaleźć w niebezpieczeństwie.

SOWIETY BOJĄ SIĘ ANKARY, A NIE TOKIA...

Wygląda to doprawdy jak paradoks, że Rosja sowiecka patrzy teraz z niepokojem w stronę Turcji, której tak bardzo była pewną, podczas gdy znacznie spokojniej ocenia sytuację na dalekim Wschodzie nie obawiając się na razie żadnych niespodzianek ze strony Japonii. Oddziałał tutaj rezultat wyborów do parlamentu japońskiego. Zwycięstwo partii opozycyjnych uspokoiło Rosję sow., pozwoliło bowiem na wyciągnięcie wniosku, że generalicja japońska nałoży tłumiki na swój imperializm, nie mając poparcia własnego kraju. Dlatego odwołano z Tokio ambasadora Jureniewa i posłano go do Berlina na miejsce ambasadora Surica, który odkomenderowany został do Paryża na stanowisko Potemkina, zamianowanego jak wiadomo zastępcą Litwinowa na stanowisku komisarza spraw zagranicznych. Następcą Jureniewa został Kozłowski, szef sekcji dla spraw dalekiego Wschodu w moskiewskim komisariacie spraw zagranicznych, dyplomata rutynowany, który doprowadził do skutku sprzedaż kolei wschodnio-chińskiej i który uregulował sporne kwestie rybołóstwa między Japonią a Rosją.

SOWIETY A NIEMCY.

Zamianowanie Jureniewa, stuprocentowego Rosjanina ambasadorem sowieckim w Berlinie wygląda na pierwszy rzut oka jako ustępstwo na rzecz hitleryzmu, który utrudniał działalność „żydowskiemu" ambasadorowi sowieckiemu Suricowi. Berlin stał się jednak dla Moskwy pozycją drugorzędną, a ambasador sowiecki w Berlinie spełnia właściwie tylko funkcję obserwatora. Na to stanowisko nadaje się doskonale Jureniew dzięki temu, że zna dokładnie zakulisowe tło polityki japońskiej w okresie flirtu japońsko-niemieckiego. Że Moskwie na Berlinie stosunkowo mało zależy świadczą nietylko liczne procesy polityczne, w które wmieszani są obywatele niemieccy, nie bez słuszności oskarżeni o szpiegostwo, lecz też nagłe i jednostronne rozwiązanie „Deruluftu" tj. od wielu lat istniejącej komunikacji lotniczej między Niemcami a sowietami. Z Trzeciej Rzeszy przybywają do Rosji tylko elementy podejrzane, będące właściwie szpiegami — tak prasa sowiecka tłumaczy wypowiedzenie umowy, regulującej komunikację lotniczą między sowietami a Trzecią Rzeszą

DEGRADACJA MARSZAŁKA TUCHACZEWSKIEGO

O wiele bardziej jednak charakterystyczny dla nastrojów zdenerwowania i niepokoju panujących na Kremlu, jest degradacja marszałka Tuchaczewskiego ze stanowiska zastępcy Woroszyłowa i zamianowanie go komendantem spokojnego okręgu nadwołżańskiego. Na

Gdy dokucza Wam reumatyzm...

stępcą Tuchaczewskiego został dotychczasowy szef sztabu generalnego Jegorow, a szefem sztabu generalnego został generał Szaposznikow, dotychczasowy komendant leningradzkiego okręgu wojskowego. Komendantem okręgu leningradzkiego został generał Jakir, będący dotychczas komendantem okręgu kijowskiego. Prawdziwą sensacją są te pociągnięcia i zmiany na najwyższych stanowiskach armii sowieckiej, ale największą chyba sensacją jest usunięcie Tuchaczewskiego, cieszącego się w Rosji sowieckiej olbrzymią popularnością.

KARIERA CZERWONEGO NAPOLEONA.

Marszałek Tuchaczewski liczący teraz lat 44, pochodzi ze starej szlacheckiej rodziny rosyjskiej. Wstąpił do armii rosyjskiej jako podporucznik w 19 roku życia. Dostał się do niewoli niemieckiej, próbował cztery razy uciec, pozostawał pod najściślejszym dozorem niemieckim, ale po dwuletniej niewoli udała mu się płąta próba ucieczki. W 24 roku życia wstąpił do czerwonej armii Trockiego i w bajecznie krótkim czasie zrobił tam fantastyczną wprost karierę, bo jako człowiek 25-letni staje się generałem czerwonej armii. Jako dowódca ósmej armii sowieckiej pokonał Wrangla i Kołczaka, a następnie zniszczył armię generała Denikina. Jaką rolę odegrał we wojnie polsko bolszewickiej roku 1920, pisał o tym obszernie sam Marszałek Piłsudski, ostatnio zaś generał Kutrzeba. Gdy Tuchaczewski w lutym zeszłego roku bawił w Anglii, był wtenczas jednym z najbardziej popularnych generałów świata, a to dzięki temu, że wtenczas w kołach militarnych rozprawiano bardzo żywo o jego metodzie prze transportowania całych oddziałów wojskowych na tyły wrogów za pomocą aeroplanów, przy czym lądowanie nastąpić ma przy pomocy spadochronów. Teraz ten generał poszedł w odstawkę, bo Stalin pewny jest swego Woroszyłowa, ale nie miał tej pewności w stosunku do Tuchaczewskiego w którym węszył „czerwonego Napoleona“. W procesie Radka kilkakrotnie wymieniano nazwisko Tuchaczewskiego w następstwie czego aresztowano generała Putnę, bliskiego współpracownika marszałka Tuchaczewskiego. Przez kilka tygodni prowadzono śledztwo przeciwko marszałkowi, a śledztwo to zakończyło się teraz unieszkodliwieniem czerwonego Napoleona armii sowieckiej.

ZASĄDZENIE RYKOWA I BUCHARINA?

Równocześnie pojawiła się w prasie zagranicznej wiadomość na razie jeszcze nie skontrolowana, że Rykow i Bucharin skazani zostali za działalność kontrrewolucyjną na 8 lat więzienia. Rykow piastował po śmierci Lenina do roku 1929 godność przewodniczącego rady komisarzy ludowych, ale w roku 1929 wykluczony został z partii komunistycznej, podejrzany o prawicowe odchylenie. Upokorzył się i przyjęty został znowu do partii a nawet zamianowany został komisarzem poczty. Teraz po procesie Radka został aresztowany. Ten sam los spotkał Bucharina, wybitnego teoretyka komunistycznego i byłego redaktora naczelnego „Izwiestii“.

WSZYSTKO Z POWODU DEMOKRACJI...

Zebraliśmy garść faktów bardzo symptomatycznych dla odzwierciedlenia nastrojów Rosji sowieckiej. Za kilka miesięcy mają nastąpić wybory do nowego „parlamentu“ sowieckiego, ma wejść w życie nowa sławetna, tak bajecznie reklamowana „demokracja“ stalinowska. Kandydatów wysuwać mogą wprawdzie tylko organizacje komunistyczne, ale wybory mają być tajne, a prawo wyborcze mają masy niekomunistyczne, względnie bezpartyjne. Napewno cały aparat funkcjonować będzie prawidłowo, ale niespodzianki nie są wykluczone. By zohydzić opozycję, która ma wszelkie powody do niezadowolenia, aranżuje się nikczemne procesy polityczne; by być pewnym armii czerwonej na wszelki wypadek, przeprowadza się czystkę i usuwa się ludzi, których Stalin się obawia.

M. K.



PONIEDZIAŁEK, 17 MAJA

Kraków, 8 Sygnał czasu i pieśń majowa 8.03 Melodie ludowe 8.50 Dziennik poranny 9 Nabożeństwo 10.30 Muzyka 11.30 „Dni Lwowa“ — migawki 11.57 Sygnał czasu hejnał 12.03 Poranek muzyczny 13 pogad. aktualna 14 Transm. z Pomiechówka fragmentu zlotu harcerskiego Chorągwi warszawskiej 14.30 Lekkie piosenki i dwufortepianowe utwory. 15.10 Rozstrzygnięcie konkursu dla dzieci: „Dlaczego powinniśmy kochać i szanować las“ 15.15 Aud. dla dzieci: „Przygody księcia Maja“ opowiadanie 15.30 Aud. dla wsi: „Tak będzie sprawiedliwie“ słuchowisko 16 Pieśni majowe 16.10 Polska kapela ludowa 17 „Piękno Warszawy“ odczyt 17.15 Wirtuozi smyczka (płyty) 18.15 Program 18.20 Reportaż z przebiegu Zjazdu Kół Śpiewaczych w Toruniu 18.30 Koncert nagrodzonych chórów na konkursie zorganizowanym przez Pomorski Zw. Kół Śpiewaczych 19 Aud. żołnierska 19.30 „Stare przeboje“. 20.45 Dziennik wiecz. i pogad aktualna 21 „Przy literackim stoliku“ (gawęda poetów o poezji) wieczór literacki 21.30 „Z zapomnianych arcydzieł“ synowie Jana Sebastiana Bacha. 22 Transm. fragmentu meczu piłkarskiego Pogoń — Vienne 22.15 Wiad. sport. 22.25 Lok. wiad. sport. 22.30 Huzyka taneczna.

• • •

Warszawa 8 p. Kraków 23 Płyty.

Lwów 8 p. Kraków 15.15 Płyty 15.30 p. Kraków 17.15 Program 17.20 Płyty 17.40 Pogadanka społeczna 17.45 Płyty 18 „Z lwowskich warsztatów naukowych“ — odczyt, 18.10 Płyty 18.20 p. Kraków 23 Płyty.

Katowice 8 p. Kraków 15.15 „O bardzo małym Staszku i bardzo dużej Zosi“ — opow. dla dzieci 15.30 p. Kraków 17.15 Tr. z Wystawy Radiowej 18.20 p. Kraków.

Łódź 8 p. Kraków 18.10 „Łodzianin na szerokim świecie“ — felieton 18.20 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń 11.45 Koncert symfoniczny 17.30 Aud. regionalna 18 Wesoła audycja muzyczna 19.25 Tr. z Opery Wied. „Tosca“ — opera Pucciniego 22.30 Koncert rozrywkowy.

Rzym 21 Utwory fortep. E. Kreneka w wyk. kompozytora 22 Komedia.

Droitwich 18.40 Słuchowisko 19 Muzyczny program rozrywkowy 19.45 Radioscenka 22.10 „Walkiria“ — opera Wagnera.

Radio Paris 16.30 Koncert 18 „Kochankowie“ — słuchowisko Mirbeau 19 Muzyka rozrywkowa 19.30 Aud. słowno - muzyczna 20.30 „Le roi l'a dit“ — opera Delibesa.

Praga 19.05 Koncert ork. wojskowej 19.45 Radiomontaż 20.10 Piosenki żołnierskie 20.30 „Arlezianka“ — opera Bizota.

Z ZAPOMNIANYCH ARCYDZIEŁ AUDYCJA RADIOWA

Muzyka wielkiego Jana Sebastiana Bacha, którą na nowo odkrył wiek XIX usunęła w cień utwory jego synów, kompozytorów miary niepowszedniej. Inaczej było za życia wielkiego Bacha. Wówczas sława synów, hołdujących modnym prądom przewyższała znacznie sławę Jana Sebastiana, jednego z największych geniuszy, jakich wydał świat. Epoka dzisiejsza w ciągłym poszukiwaniu dawnych cennych dzieł sztuki, przypomniała publiczności również kompozycje nieprzeciętnie uzdolnionych jego synów, z których każdy reprezentuje odrębny kierunek stylu, drugiej połowy XIX wieku. Utwory trzech Bachów: Jana Krzysztofa, Filipa Emanuela, Wilhelma Friedmana usłyszą radiosłuchacze dnia 17 maja o godz. 21.30 w wykonaniu artystów wileńskich. Audycję poprzedzi słowo wstępne Tadeusza Szeligowskiego.

WARSZAWA W CYKLU ODCZYTÓW RADIOWYCH

Cykl odczytów radiowych pt. „Warszawa wczorajsza i dzisiejsza“ przyniesie z kolei dwa interesujące odczyty: świetny znawca architektury polskiej prof. Oskar Sosnowski omówi zabytki architektury, które stanowią dziś piękną ozdobę naszej stolicy. Odczyt pt. „Piękno Warszawy“ nadany zostanie dnia 17 maja.

Następny odczyt poświęcony będzie Warszawie współczesnej. Odczyt pt. „Warszawa jako stolica Polski“ wygłosi dr. Stanisław Rychliński dn. 21 maja. Prelekcje te nadawane są stale o godz. 17.

WIADOMOSCI LITERACKIE Z ŻYCIA MŁODYCH POETÓW PRZEZ RADIO

Szersza publiczność niewątpliwie interesuje się tym, jak przedstawia się życie literackie najmłodszych poetów jakie wśród nich krążą idee, jakie są ich poglądy estetyczne, ideały i zamierzenia. Temu zagadnieniu poświęci Polskie Radio w dniu 17. 5. o godz. 21 wieczór literacki pt. „Przy literackim stoliku“ z udziałem Anny Swirszczyńskiej, St. R. Dobrowolskiego i Stanisława Piętaka.

Gościnne występy Alb. Bassermanna

„KONFLIKT“

Sztuka w 7 obrazach Maksa Alsberga.

Mimowoli myślałem podczas przedstawienia o wielkim polskim obrońcy Leonie Berensonie, który w tych dniach obchodził 30-lecie swej służby w obronie sprawiedliwości. Myślałem o dziele Berensona „W celi śmierci“, w którym Berenson opowiada emocjonujące historie autentyczne o swych pełnych dramatycznego napięcia zapasach z siepaczami carskimi. Bo autor „Konfliktu“ Maks Alsberg był niejako niemieckim Berensonem. Głośny ten obrońca berliński po wybuchu „radosnej“ rewolucji hitlerowskiej opuścił Niemcy, a znalazłszy się bez warsztatu pracy, popełnił samobójstwo. Jego dzieło „Konflikt“ jako dramat budzi wiele zastrzeżeń. Oddycha jednak prawdą, zaczerpnięty jest bezpośrednio z życia i zbliża do nas na bliskość przeżycia postać obrońcy.

Obrońca jest w gruncie rzeczy aktorem. Nigdy nie uwierzę w ten sztuczny podział aktorów na „przeżywaczy“ i zimnych cyzelatorów, na Kamińskich i Solskich. Każdy aktor musi mieć wizję swej postaci, którą ma kreować, musi się z nią zlać bez reszty, a potem dopiero szuka dróg i środków, by swą wizję uplastycznić. Obrońca, to człowiek walczący o wolność i sprawiedliwość. Ciekawa rzecz, że w Rosji carskiej istnieli wielcy obrońcy, a ten arcyciekawy rodzaj ludzki wymarł zupełnie w okresie stalinizmu. Nie istnieje też i w innych państwach totalnych, bo tam, gdzie sprawiedliwość stała się farsą, walka o nią może być tylko fikcją...

Ale czy obrońca bronić może, gdy nie wierzy w niewinność oskarżonego? Rozumie się, że o wiele łatwiej broni, gdy wierzy w niewinność swego klienta, ale w gruncie rzeczy pojęcie winy jest elastyczne. Nie posuwam się tak daleko, by razem z Werfflem twierdzić, że nie morderca jest winien, lecz zamordowany, ale zawsze przemawiała do mnie stara rzymska zasada „summum ius, summa iniuria“. Istnieje wprawdzie druga zasada: „Pereat mundus, fiat justitia“, mam jednak wrażenie, że obie te zasady się nie wykluczają, lecz raczej się uzupełniają. W obliczu paragrafów może człowiek być winien, ale wina maleje tam, gdzie człowiek popełnia zbrodnię w obronie godności ludzkiej, w obronie człowieczeństwa. Tego zdania był dr Klaus Bohlen, który bronił mężobójczyni, chociaż z początku nie chciał dopuścić do siebie myśli, że jego klientka jest winna. W pierwszej fazie chętnie uwierzył w komedię, którą zagrała jego klientka, ale po tym zrozumiał, że on właściwie odpowiedzialny jest za jej morderstwo, ponieważ nie przejął się odrazu jej sprawą, gdy do niego przyszła po poradę wtenczas, kiedy jeszcze mąż jej żył. Najgorszą jest opieszałość serca. Gdyby dr Bohlen był się przejął sprawą klientki, gdyby miał dla niej więcej czasu, kto wie, czy zbrodnia w ogóle doszłaby do skutku. Walczył dlatego o swą klientkę i wydarł ją formalistycznemu wymiarowi sprawiedliwości. To zwycięstwo było jednak tylko pyrrusowe, bo przeciwko matce występuje jej własny syn, dla którego właśnie popełniła morderstwo. Jest to może najsłabszy punkt całego dramatu, który jednak z tego powodu nie traci wartości dokumentu, Matka i jej obrońca się załamują, miejmy jednak nadzieję, że syn zrozumie, że on w gruncie rzeczy jest współodpowiedzialny za czyn matki, sam zaś dr Bohlen odzyskuje znowu swą energię i radość walki, gdy do jego serca i sumienia puka krzywda ludzka.

Tego Bohlena zagrał Bassermann jak prawdziwy mistrz sceny. Widzieliśmy człowieka żywego, pełnego sprzeczności, ale szczerze zapalającego się i przejmującego się swym zadaniem, gdy właśnie walczyć musi o biedną kreaturę ludzką. Wspaniały był zwłaszcza Bassermann w odsłonie, kiedy to w rozmowie z prezesem sądu konstruuje istotę zbrodni. Ten człowiek w życiu codziennym gderliwy, staje się nagle wielki. Tylko taki artysta jak Bassermann może środkami prostymi, bez żadnych tryków, pokazać wielkość, która wyłania się nagle na tle szarzyzny.

Jego partnerką była pani Elza Bassermann, która rolę swą zagrała z przejęciem się, nie wyolbrzymiając jej niepotrzebnie i unikając akcentów taniego patosu. Do tego poziomu gry starał się podciągnąć swą rolę p. Riedl i stworzył wzruszającą sylwetkę młodego dojrzewającego chłopca. Soczysty typek charakterystyczny kupca, przeniesionego niejako żywcem z życia na scenę, stworzył p. Mainzer. Sympatycznym prezesem sądu był Ludwik Donath, zwarte sylwetki epizodyczne stworzyli panie Czamska i Skalla, oraz pp. Ihle i Gotz.

Na sam koniec jedna uwaga: pocóż przesada w reklamie; wszak poza Bassermannem i jego żoną nie ma w zespole artystów z Josephstädtertheater? Taka przesada jest nietylko niepotrzebna, ale nawet wręcz szkodliwa.

M. K.

Z MODY

NAJNOWSZE BLUZKI



(s) Moda bluzek, która całymi latami już była całkiem zapomniana i jakby pogrzebana, znowu ożyła, kiedy wszedł na arenę mody wszechwładnie dziś panujący kostium.

Nie przypominamy sobie już dzisiaj dokładnie, co właściwie szybciej weszło w modę: kostium czy bluzka? Prawdopodobnie bluzka przyczyniła się do spopularyzowania kostiumu.

Początkowo bluzka nie była niczym innym jak udanym przeniesieniem koszuli męskiej w dziedzinę mody kobiecej. Stąd też pochodzi tzw. „bluzka koszulkowa“.

W czasie kiedy nasze matki były jeszcze młodymi kobietami, na początku dwudziestego wieku, nosiło się już bluzki koszulkowe i w naszej pamięci odżywają obrazki kobiet mocno wysznurowanych w długich kloszowych spodnicach, bluzkach o wysokich sztywnych kołnierzach i czarnej aksamitnej surowej kokardce t. z. „sufrażetce“.

Dzisiaj ta hyperpraktyczna i trzeźwa moda nie może być dla nas aktualną. Nastawione na linię feministyczną, żądamy nawet od całkiem zwyczajnej bluzki „sztrapacowej“ młodocianego feministycznego stylu, który broń Boże, nie śmie być banalny.

Więc mamy przede wszystkim bluzkę kamizelkową ze szerokimi wyłogami i marynarskim kołnierzem, rękaw krótki. Bluzka ta wygląda bardzo dobrze w materiale jasnym, żywym, kontrastującym ze spokojnym kolorem sportowego kostiumu.

Druga z materiału gładkiego jasnego, przybrana w plisy nadaje się do kompletu z capem.

Pierwsza na dole, to bluzka z haftowanego batystu w kolorach pastelowych, noszona do kompletu jedwabnego.

Druga z materiału gładkiego jasnego, pzrybrana haftem ręcznym, lub maszynowym na kolorowej szyjce. Rękaw szeroki kimonowy rozszerzający się ku dołowi. Taka bluzka nadaje się do kompletu bolerkowego z krótkim rękawem.

Kolekcja obrazów i ceramiki dla Muzeum Narodowego

Imię Stanisława Ursyn Rusieckiego, przedstawiciela jednego z najstarszych rodów polskich związało się już na długo przed wojną trwale z Muzeum Narodowym w Krakowie. Cała sala im. Stanisława hr. Ursyn Rusieckiego zapełnioną zostaje złożonymi w darze pięknymi dziełami malarstwa i przemysłu artystycznego. Troska hr Rusieckiego o powiększenie zbiorów polskich nie zmniejsza się z biegiem czasu.

Ostatnio hr. Rusiecki dokonuje wielkodusznego rozdziału reszty swoich zbiorów. Najhojniej bezsprzecznie zostało obdarowane Muzeum Narodowe w Krakowie. Do zbiorów im. Stanisława hr Ursyn Rusieckiego w tym Muzeum dołączył ofiarodawca cenną kolekcję złożoną z 45 obrazów, głównie szkół zachodnich, a więc działu reprezentowanego dość słabo w Muzeum Narodowym w Krakowie W kolekcji tej przeważają obrazy flamandzkie i holenderskie. Obok pięknego portretu dziecka, obrazu ze szkoły Van Dycka, ciekawa scena rodzajowa malowana przez Jongha, dalej „Pożegnanie“ ze szkoły Rubensa i t. d. Drugą grupę stanowią obrazy szkół włoskich. Wybijają się tu dwa dzieła przypisywane Sebastianowi Ricciemu malarzowi weneckiemu z przełomu w. XVII na XVIII.

Znajdują się równeż w tej kolekcji „Polonica“. Prawdziwymi wśród nich perłami są cztery pastele, przedstawiające osoby z rodziny króla Stanisława Augusta — dzieło Marteau. Żadnego obrazu tego wybitnego pastelisty francuskiego, pracującego w końcu XVIII w. w Polsce, dotąd Muzeum Narodowe nie posiadało. Wymienić również przynajmniej należy akwarelę Freya, malarza mało znanego z przełomu wieku XVIII na XIX, przedstawiającą „Wjazd Hetmana“.

Lecz na tym nie kończy się ofiarność Stanisława hr. Ursyn Rusieckiego. Darował on również Muzeum Narodowemu w Krakowie przepiękny zbiór fajansów polskich, złożony z 326 sztuk i 43 szkła zabytkowe. Przedmioty te niedługo zostaną przewiezione do Krakowa.

Dzięki tym darom wielka sala im. Stanisława hr. Ursyn Rusieckiego w nowym gmachu Muzeum zostanie wspaniale wyposażona. Ściany zdobić będzie galeria obrazów, witryny wypełniać jedna z najbobatszych w Polsce kolekcji fajansów, porcelany i szkła, uzupełniona jedynym w swym rodzaju zbiorem zabytkowych polskich luster.

Najodważniejszy reporter

(s) „Presse Publicite“ opisuje karierę amerykańskiego dzienikarza, Waltera Winchella, który w wielu gazetach i radiowych stacjach nadawczych prowadzi „chronique scandaleuse“ amerykańskiego życia towarzyskiego i filmowego i może się pochwalić, że jest najlepiej płatnym dziennikarzem na świecie. Poniżej podajemy jeden z ciekawych epizodów:

Mimo niezwykle zachęcających ofert, jakimi zasypują go agenci reklamowi i manażerowie teatralni, Walter Winchell pozostaje nieprzekupny... Jego informacje podają zawsze dokładne i ścisłe fakty. Ktoby doniósł mu jakąś nieprawdziwą, zmyśloną wiadomość, zyska w nim wiecznego wroga. Jego czytelnicy i słuchacze mają więc pewność, że wszystko o czym donosi jest prawdą. Ale właśnie ta chwalebna zaleta, ta dokładność sprawia, że posiada wielu wrogów.

Dla niektórych ludzi jest on prawdziwym niebezpieczeństwem, szczególnie że umie pieczołowicie ochronić się przed jakąkolwiek odpowiedzialnością sądową. Wszystkie jego kroniki podlegają przed drukiem cenzurze jego adwokata. Jego wrogowie szukają więc innych środków.

Pewnej nocy Al Johnson wdał się z nim po wyjściu z baru w Hollyood w gorącą sprzeczkę, w trakcie której, złamał mu kość nosową. Innym razem podczas walki z dwoma Niemcami u fryzjera stracił kilka zębów przednich. Była to zemsta agentów hitlerowskich za naśmiewanie się i robienie dowcipów na temat „führera“.

TENDENCJA SPOKOJNA

RYNEK AKCJI I WALUT

Na światowych giełdach papierów wartościowych panowała w tygodniu ubiegłym tendencja spokojna. Obroty były słabe, kursy wykazywały małe wahania. Na niektórych tylko giełdach dała się zauważyć przyjściowo większa zniżka kursów.

Na giełdzie nowojorskiej zaznaczyła się początkowo tendencja słaba, co przypisać należy przede wszystkim dość dużym zleceniom banków europejskich na sprzedaż papierów amerykańskich. Ale już we wtorek pod wływem większych zakupów dokonywanych zwłaszcza w dziale akcyj kolejowych i przemysłu żelaznego i stalowego nastrój się poprawił i większość kursów osiągnęła zwyżkę. Obroty w tygodniu ubiegłym były mniejsze niż w poprzednim okresie. Kursy pożyczek polskich z wyjątkiem Pożyczki Śląskiej uległy zniżce. W dniu 12 bm. notowano: (w nawiasach cyfry z 7 bm.) 8% poż. Dillona 45.50 (45.62½) 7% poż. Stabilizacyjna 61 (61.50), 6% poż. Dolarowa 47.00 (48.12½), 7% poż. m. Warszawy 41.50 (42), 7% poż. Śląska 42.50 (42.25).

Giełda londyńska w czasie koronacji była nieczynna.

Obroty w ciągu tygodnia były małe, nastrój słaby. Szczególnie silnej zniżce uległy zwłaszcza na początku tygodnia akcje południowo - afrykańskich kopalń złota. Osłabiły się również dość znacznie kursy akcyj przemysłu stalowego oraz niektórych fabryk włókienniczych.

Na giełdzie paryskiej dały się zauważyć dość znaczne wahania tendencji. Początek tygodnia był mocny potem nastąpiła zniżka, wywołana nieco większą podażą ze strony spekulantów. Zniżka dotknęła przede wszystkim rent, akcyj bankowych, chemicznych, elektrycznych i metalurgicznych. W środku tygodnia nastrój się poprawił. Wskutek nieco większego popytu renty, akcje bankowe, elektryczne, węglowe, chemiczne osiągnęły dość duży wzrost notowań. Na rynku papierów międzynarodowych notowano wyżej akcje Rio Tinto (kopalni miedzi), Royal Dutch, jakoteż kanału Suezkiego, natomiast zniżce uległy akcje zakładów Skoda.

Na giełdzie amsterdamskiej panowała początkowo tendencja słaba, pod wpływem jednak korzystnych wiadomości z Nowego Jorku nastąpiła zwyżka notowań, z której skorzystały zwłaszcza akcje Philipsa, koncernu Unilever, a dalej akcje cukrowe, tytoniowe i kauczukowe. Giełda berlińska wykazała lekką zwyżkę notowań dzięki wiadomościom o korzystnych zamknięciach bilansowych kilku przodujących przedsiębiorstw. Na giełdzie wiedeńskiej obroty były małe, przeważał nastrój słaby. Na giełdzie praskiej po początkowej zniżce wywołanej grą spekulacji nastąpiła pewna poprawa notowań.

Kursy na giełdzie warszawskiej kształtowały się następująco (pierwsza cyfra z 7 druga z 14 maja br.): papiery procentowe: 3% poż. Inwest. I em. 65—64, II em. 64.50—64.55, 4% poż. Dol. 36.50—38, 5% poż. Konwers. 59.25—59.25, 4% poż. Konsolidacyjna 53.13—53.38, drobne odcinki 52.50—52 7% poż. Stab. 368—368, 6% poż. Dol. 52.25, 4½% L. Z. Ziemskie 52.25—52.50, 5% L. Z. m. Warszawy z 1936 r. 57.50; akcje: Bank Polski 100.50—99.50, Węgiel 18.50, Cukier 29.75 Lilpop 13.25—12.90, Starachowice 31.25—32.25, Ostrowiec 24.50.

Kursy dewiz notowano jak następuje: Amsterdam 289.95—289.75, Bruksela 89.35—88.95 Gdańsk 100 Kopenhaga 116.35 Londyn 26.10—26.6 Nowy Jork czek 5.28—5.27¾ Kabel 5.28¼—5.28½ Paryż 23.64—23.64 Praga 18.38—18.40, Sztokholm 134.55—134.35 Zurych 120.90—120.70 Mediolan 27.85—27.85.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

DOŚWIADCZENIA Z HORMONAMI

Tyle się czyta i mówi o hormonach płciowych, jednym z największych sukcesów i odkryć ostatniej doby, że postanowiłem udać się do laboratorium wybitnego polskiego uczonego, dra N., który właśnie w tej dziedzinie pracuje. Porozumiewam się najpierw telefonicznie.

„Czy może mi pan zdradzić kilka tajemnic z pańskich badań nad hormonami płciowymi?”

Słyszę uprzejmą odpowiedź i zaproszenie, bym za dwa dni przyszedł wprost do laboratorium, gdyż będzie właśnie przeprowadzał eksperymenty.

Wierny umowie, co do minuty zgłaszam się do mojego znajomego. Krótkie przywitanie, papieros, i przechodzimy z gabinetu do jasnej pracowni, pełnej stołów, szafek i półek, zastawionych odczynnikami i przyrządami. Rozglądam się ciekawie po pracowni i pytam:

„Czy mógłby mi pan **pokazać hormon płciowy?** Słyszałem, że można go wyosobnić **w stanie czystym?**”

„Bardzo chętnie; właśnie przygotowałem większą ilość hormonu do serii doświadczeń. Zaraz go panu pokażę”.

Ze schowka wyjmuje duże naczynie szklane, szczelnie zamknięte, w nim drugie naczynie, trzecie i czwarte, i wreszcie gdzieś w głębi szkiełko zegarkowe, na którym błyszczy kilka drobnych, białych kryształków.

„Oto jest właśnie hormon płciowy” — objaśnia doktór N. „Tych kilka kryształków, to owoc długich analiz, by z moczu ciężarnych wydobyć odrobinkę hormonu płciowego w czystej postaci”.

„Tak mało?”

„To wcale nie mało — to jest olbrzymi wprost zapas. **Dawka działająca takiego hormonu** jest niezmiernie mała: coś około **dziesięciomilionowej części grama!** Tyle hormonu, ile tu jest, wystarczyłoby mi na cały rok badań”.

Rozmowę przerywa służący, który wnosi klatki z myszkami. Śliczne białe stworzonka z długimi, łysymi ogonkami i wymalowaną, dla kontroli, czerwoną cyfrą na grzbiecie.

„Nie zrobi im pan nic złego?” — pytam podejrzliwie.

„Wprost przeciwnie”, powiada dr. N. z uśmiechem, „oddam im nawet pewną przysługę, bo te małe, niedojrzałe płciowo stworzonka uczynię dojrzałymi „kobietami” w ciągu kilkudziesięciu godzin”.

To mówiąc, wyjmuje strzykawkę, napełnia ją roztworem hormonu i ująwszy skórkę na grzbiecie myszki, nakłuwa i wpuszcza pod nią kilka kropel tajemniczego eliksiru. Myszka bohatersko znosi zabieg i wraca do klatki.

„W tej klatce” — pokazuje dr. N. — „widzi pan myszki, które poddałem przed kilkoma dniami takiemu zabiegowi. Co za różnica! Tamto to dzieci, tu są dojrzałe dziewice...”

Spoglądam z podziwem i oceniam różnicę.

„A gdyby pan nie myszce, lecz dorosłemu człowiekowi wstrzyknął hormony? Jaki był by efekt?”

„Podaje się takie hormony i ludziom i to nie tylko ten, który pan tu widzi, lecz również i inne hormony płciowe, gdyż — jak panu wiadomo — jest ich kilka. Działanie ich na człowieka jest zależne od dawki. W dużych dawkach można za pomocą nich osiągnąć takie same efekty, jak u myszek, w mniejszych można regulować ważne przejawy życia, również zależne od obecności hormonów płciowych w organiźmie człowieka”.

„Niech pan pomyśli — ciągnął dalej — że **pod przemożnym wpływem hormonów płciowych toczy się to całe nasze życie.**

One to warunkują rozwój człowieka, wzrost, rozwój kośćca, kształty ciała. Od nich zależy, jaką człowiek ma skórę, włosy, czy jest silny, czy jest chudy lub tłusty. Nawet nastroje psychiczne, depresja lub podniecenie, nastrój pogodny lub przygnębiony, chęć lub niechęć do pracy — wszystko to jest wynikiem obecności lub braku hormonów we krwi.

Dzisiejsza nauka zaledwie wykryła je i uczy się dopiero stosować hormony w celach leczniczych. Na razie leczy się tylko poważniejsze schorzenia, powstałe na tle zaburzeń w wydzielaniu hormonów u człowieka, lecz wraz z rozszerzaniem się naszych wiadomości o hormonach płciowych będzie można niedługo regulować najsubtelniejsze nawet zboczenia, powstałe w związku z hormonami. Może nawet uda się nam zwalczyć starość i zapewnić ludzkości długotrwałą młodość oraz młodzieńczą siłę uczuć aż do kresu życia....”

„Eliksir młodości i napój miłosny?”

„Tak jest; dzisiaj **urzeczywistniamy najbardziej fantastyczne marzenia naszych ojców....**”

Dziękuję doktorowi N. za gościnę i opuszczam pełen zadumy laboratorjum współczesnego alchemika.

Dr. E. P.

Indywidualizm krwi

Z ogólnopolskiego zjazdu nauczycieli przyrody

Na posiedzeniu plenarnym odbywającego się obecnie w Warszawie ogólnopolskiego zjazdu nauczycieli przyrody, niezmiernie interesujący referat wygłosił prof. Ludwik Hirszfeld, znakomity bakteriolog, profesor Uniwersytetu J. Piłsudskiego.

Referat nosił tytuł „Indywidualizm krwi“. Zagadnienie to posiada ogromne znaczenie w biologii współczesnej, bowiem dzięki metodom serologicznym można było stwierdzić nowe własności, które są nieuchwytne przy zwykłym badaniu morfologicznym.

Na wstępie prelegent podkreślił, że znaczenie indywidualizacji biochemicznej gra rolę nie tylko w odróżnianiu krwi osobników jednego gatunku, ale zróżniczkowaniu wszelkiej materii żywej. Ciała odpornościowe (otrzymywane przy uodparnianiu zwierząt) charakteryzują bowiem nie tylko cechy gatunkowe drobnoustrojów lub krwinek, ale umożliwiają odróżnianie typów lub ras serologicznych. Odróżnianie poszczególnych typów pewnych zarazków chorobotwórczych odbywa się dzięki temu, że występują ciała o charakterze węglowodanowym, które nie są wspólne wszystkim przedstawicielom danego gatunku. Ciała warunkujące indywidualizację krwinek należą również do węglowodanów, podczas gdy cechy gatunkowe najczęściej reprezentowane są przez ciała białkowe. W ten sposób natura zapomocą specjalnych ciał chemicznych stwarza indywidualizację materii żywej.

We krwi ludzkiej spostrzegamy cechy 0, A i B, których podłoże konstytucyjne zostało przed 26 laty stwierdzone przez Dungerna i Hirszfelda. Badania Hanny i Ludwika Hirszfeldów wykazały nierównomierne rozprzestrzenienie własności grupowych na globie ziemskim. Cecha B powstała drogą mutacji w południowej lub centralnej Azji, cecha A w północnej Europie — obecne rozprzestrzenienie własności grupowych daje się wytłumaczyć odwiecznym parciem narodów z zachodu na wschód i vice versa.

Badania krwi bynajmniej nie potwierdzają też, jakoby poszczególne narody posiadały pewne właściwe sobie cechy krwi.

Zróżniczkowanie krwi związane jest przede wszystkim z położeniem geograficznym, przeważnie narody bliżej wschodu posiadają we krwi więcej cech B i mniej A. Ponieważ na ogół Indianie amerykańscy nie wykazują własności grupowych B i mało A, ponieważ pierwotne narody Australii wykazują minimalną ilość B, przypuścić należy, że własności grupowe w Azji powstały później, niż oddzielenie się Ameryki i Australii. **W ten sposób badania serologiczne mogą być nawiązane do badań geologicznych i paleontologicznych,** umożliwiając niezmiernie subtelne wnikanie w historię powstawania nowych cech. Ponieważ poszczególne szczepy Indian amerykańskich zawierają wielu osobników należących do grupy B względnie A, można przypuścić, że mutacje te powstały w kilku ogniskach świata.

Prelegent omówił dalej znaczenie indywidualizacji krwi u małp człekokształtnych, u zwierząt, podkreślając ich konstytucyjne podłoże. Wreszcie omówił inne cechy krwi umożliwiające dalej idące zróżniczkowanie krwi ludzkiej, pozwalając stwierdzić koło 1000 różnych kombinacyj grupowych. Wykluczenie ojcostwa **jest już obecnie możliwe w 1/3 przypadków.**

Na zakończenie prelegent podkreślił, że badania serologiczne, tyczące się indywidualizmu krwi wprowadziły nowy miernik w rozpatrywaniu zjawisk biologicznych.

Serologia spełnia obecnie do pewnego stopnia zadania podobne jak odkrycie mikroskopu przez Löwenhoeka: otwiera oczy na świat dotychczas niedostrzegalnych cech biologicznych.

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

SMUTNA WIOSNA. 1) Proszę zmywać twarz 5.cio procent. wodnym roztworem boraksu. — 2) Trzeba usunąć włosy elektrolitycznie względnie przy pomocy diatermii. 3) Wskazane intensywne naświetlanie twarzy lampą kwarcową. — 4) Umiejętnie wykonany masaż twarzy sprowadzi pożądaną zmianę. — 5) Nie sądzimy. — 6) Dobry.

ONA. Bez zbadania ginekologicznego trudno wyrobić sobie o tym zdanie. Przyczyn wywołujących upławy jest bardzo wiele a leczenie — zależnie od przyczyny — jest odmienne.

WDZIĘCZNA S. 1) Tylko fachowo wykonany zabieg ten ochroni włosy przed zniszczeniem. — 2) Brylantyna wzgl. jakaś inna pomada nadeje włosom połysk. 3) Należy wargi lekko smarować maścią borową.

WIEDZA, TARNÓW. W każdej księgarni znajdą Państwo tytuły podręczników chorób skórnych i wenerycznych, a w nich najdokładniejszy opis przebiegu tej choroby.

SMUTNA, LAT. 19. Domowe środki często zawodzą. Do nich należy np. nacieranie kilka razy dziennie świeżo uciętym płatkiem cytryny.

M. D. W. DĄBROWKA, NR. 37. 1) i 2). Wymaga absolutnie zbadania. Na odległość, nie znając dobrze stanu pacjenta, nie można radzić, bo można mu łatwo zaszkodzić, zamiast pomóc. — 3) Należy dbać o lekkość i łatwość wypróżnień. Zaparcia należy unikać.

19-LETNIA MĘŻATKA. Jest to, niestety, temat, o którym na łamach dziennika pisać nie możemy. W każdym razie jest to objaw, występujący u dość znacznej ilości kobiet.

(Reszta odpowiedzi w następnym dodatku).

Miliony szeklowców -- to potężny argument w naszej walce politycznej!

30 zabitych i 150 rannych
podczas bombardowania Walencji

Walencja, 16. 5. PAT. Jak słychać, ofiarą wczorajszego bombardowania Walencji przez samoloty powstańcze padło 30 zabitych i 150 rannych. Obliczanie trwa w dalszym ciągu. Bomby silnie uszkodziły dwa salony w ambasadzie brytyjskiej, raniąc kilka osób, znajdujących się w gmachu. Bomba o dużej sile wybuchowej spadła również na budynek znajdujący się w pobliżu konsulatu francuskiego. Budynek ten zawalił się. Wszystkie szyby w konsulacie jak również w budynku, zajmowanym przez agencję Havasa, wyleciały.

Już 33 zabitych

Walencja, 16. 5. PAT. Według ogłoszonego komunikatu, liczba ofiar śmiertelnych wczorajszego bombardowania powietrznego Walencji wynosi 33 osoby. Wśród rannych od wybuchu bomby w pobliżu ambasady angielskiej, jest Horace Chamberlain.

* * *

Rabat, 16. 5. PAT. Radio Verdad podaje, że w czasie bombardowania Saragossy przez lotnictwo rządowe 15 osób zostało zabitych, a około 100 rannych z pomiędzy ludności cywilnej.

* * *

Walencja, 16. 5. PAT. Ministerstwo marynarki i lotnictwa podaje, że trzy samoloty rządowe bombardowały fabrykę pocisków Sabinanico w Huesca. Bombardowanie było bardzo celne.

ZAKAZ OŚWIETLANIA WALENCJI

Walencja 16. 5. PAT. Minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, zakazujące oświetlania Walencji z nastaniem ciemności. Mieszkańcy miasta obowiązani będą zasłaniać wszelkie światła, wychodzące z okien domów. Dotychczas światła gaszono i zasłaniano dopiero od godz. 21-ej.

* * *

Ferrol, 16. 5. PAT. Pancernik powstańczy „Canarias" usiłował zaatakować eskadrę rządową, złożoną z dwóch krążowników „Libertad" i „Mendez Nunsz" oraz czterech kontrtorpedowców. Pomimo znacznej przewagi, okręty rządowe bitwy nie przyjęły.

Ze strachu przed zarzutami o brak gorliwości partyjnej krzywdzili robotników

Moskwa, 16. 5. PAT. Prokurator Z. S. R. R. Wyszyński w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi „Prawdy" stwierdził, że w Zagłębiu donieckim, niektórzy kierownicy gospodarczych organizacyj zawodowych i partyjnych dla zabezpieczenia się przed zarzutami niedostatecznej czujności partyjnej, uwalniali z pracy robotników, wykluczali ich ze związków i partii, a nawet oddawali pod sąd podejrzanych o nieprawomyślność robotników.

Poza tym prokurator Wyszyński wystąpił z zarzutem przeciwko lokalnym organom prokuratury, oskarżając je o niewykonywanie postanowień rządu i partii, dotyczących podwyższania zarobków i polepszenia warunków bytu robotników. Z tego wynika, że wiele osób z personelu technicznego zostało niewinnie skazanych przez sądy. Obecnie prokuratura Z. S. R. R. przeprowadza rewizje procesów, jakie odbyły się w Donbasie w okresie od 1934 do 1936 r.

Ambasador Jureniew wierzy
w porozumienie sowiecko-japońskie

Tokio, 16. 5. Agencja Domei podaje, że ambasador sowiecki Jureniew, który opuścił wczoraj Tokio, udając się na nowe stanowisko do Berlina, oświadczył w wywiadzie, iż *jest jeszcze rzeczą możliwą znalezienie przyjaznego rozwiązania trudności istniejących między Japonią a ZSRR.* i że rozmowy, w których trudności te byłyby do gruntu zdadane pozwoliłyby niewątpliwie rozwiązać je. *Błędem jest mówić* — oświadczył ambasador — *że stosunki pomiędzy Sowietami a Japonią są złe.* Należałoby raczej powiedzieć, że *są one obecnie nieustalone.* Na temat rozmów swych z min Sato, ambasador zaznaczył, iż nie doprowadziły one do całkowitego impasu.

AFERA ŁAPOWNICZA W TRZECIEJ RZESZY

Berlin, 16. 5. PAT. W Duisburgu wykryto aferę łapowniczą, w której zamieszany jest b. kierownik oraz dwóch inspektorów tamtejszego urzędu budowlanego niemieckich kolei państwowych. Oskarżeni są oni o przyjmowanie w okresie od 1924 do 1930 r. łapówek w ogólnej wysokości 375 tys. marek. Czwarty z oskarżonych uciekł zagranicę.

FLANDIN WYGŁOSI WIELKIE PRZEMÓWIENIE POLITYCZNE

Paryż, 16. 5. PAT. Doroczny kongres partii centrowo - prawicowej Alliance Democratique odbędzie się w Lyonie w niedzielę dnia 23 maja. Kongres zostanie zakończony bankietem, w czasie którego prezes partii, b. premier Flandin, zdecydowany przeciwnik obecnej polityki gospodarczej i finansowej rządu, ma wygłosić wielkie przemówienie polityczne.

UCZCZENIE OFIAR „HINDENBURGA"

Berlin, 16. 5. PAT. Spotkanie zwłok ofiar sterowca „Hindenburg" odbędzie się w dn. 21 maja w Cuxhafen, w ramach uroczystego aktu państwowego, w którym wezmą m. in. udział rodziny ofiar i prasa zagraniczna.

AUTOBUS ZDERZYŁ SIĘ Z POCIĄGIEM

Milton (St. Vermont) 16. 5. PAT. Na przejeździe kolejowym autobus zderzył się z expresem linii Waszyngton — Nowy Jork — Montreal. Szofer i czworo dzieci zostali zabici.

TARCIA W ŁONIE SOCJALISTÓW W FINLANDII

Helsingfors, 16. 5. PAT. Miejscowe sfery polityczne z dużym zainteresowaniem komentują tarcia w stronnictwie socjalistycznym. Przed kilku dniami prezydium stronnictwa socjalistycznego usunęło z partii kilkudziesięciu młodych radykalnych polityków. Jak utrzymują usunięci młodzi socjaliści mieli utrzymywać kontakt z Kominternem. Decyzja prezydium podyktowana była względami taktycznymi. Akcja radykalnego skrzydła stronnictwa utrudniała współpracę socjalistów w łonie rządu. Jednocześnie udzielono ostrzeżenia kilku socjalistycznym posłom do parlamentu, którzy również ujawniali tendencje radykalne.

SPORT

Czechosłowacja-Polska 4:1
W ZAWODACH O PUCHAR DAVISA

W Warszawie rozegrany został mecz tenisowy Czechosłowacja - Polska o puchar Davisa. Czesi górowali pod każdym względem nad naszymi tenisistami i wygrali wszystkie spotkania. Jedyny punkt zdobyła Polska w. o. wobec niestawienia się Hechta w partii z Tarłowskim.

W pierwszym dniu Menzel pokonał Tarłowskiego oraz Hecht — Hebdę. Oba spotkania wygrali Czesi w czterech setach.

W sobotę w grze podwójnej para Hecht, Caska zdecydowanie wygrała z parą Tłoczyński, Hebda. Znakomicie zaprezentował się jako doublista Hecht.

W dniu wczorajszym odbyły się dwa single. Siba wygrał z Tarłowskim 6:3, 6:3 i 6:4 oraz Menzel z Hebdą 7:5, 6:3, 6:3.

Goście wykazali doskonałą formę i najprawdopodobniej będą finalistami strefy europejskiej.

Krakowska Makkabi zwycięża Hasmoneę (Lwów) 2:1 (1:0)

Żydowskie derby piłkarskie rozegrane w dniu wczorajszym we Lwowie wobec kilku tysięcy widzów wykazały ponownie wyższość krakowskiej Makkabi nad drugą najsilniejszą żydowską drużyną piłkarską w Polsce, Hasmoneą.

Mecz odbył się na fatalnym boisku Świtezi. Prowadzenie zdobył do pzerwy Morowitz. Po zmianie pól Hasmonea uzyskała wyrównanie. Pod koniec spotkania zwycięską bramkę dla Makkabi zdobył Hauptman K. z rzutu karnego.

U zwycięzców wyróżnili się Sonnenschein w obronie i Wohlfeiler na skrzydle.

W dnu dzisiejszym odbędzie się rewanżowe spotkanie.

NIEPRZERWANE PASMO ZWYCIĘSTW REZERWY PIŁKARZY MAKKABI
MAKKABI II — CRACOVIA II 2:1 (1:0)

W dniu wczorajszym odbył się na boisku Cracovii mecz o mistrzostwo rezerw kl. A. Makkabi II Cracovia II. Po zaciętej grze młodzi piłkarze Makkabi odnieśli zasłużone zwycięstwo. Bramki zdobyli Fink III i Spanauf dla biało-niebieskich oraz lewy łącznik dla Cracovii. Doskonałym sędzią był p. Luberda.

Rezerwa Makkabi nie oddała w mistrzostwach ani jednego punktu *i ma na 6 gier 12 pkt.* i niemal zapewnione mistrzostwo rezerw.

* * *

Zapowiedziane towarzyskie spotkania szczypiorniaka: Cracovia — Makkabi i Garbarnia — Makkabi, nie odbyły się.

Decydujący mecz szczypiorniaka o mistrz. kl. A. Cracovia — Makkabi odbędzie się w nad chodzącą sobotę na boisku Makkabi.

* * *

PODGÓRZE — UNIA 11:1 (6:1

W meczu o mistrz. kl. A. Podgórze odniosło wysokocyfrowe zwycięstwo nad osłabioną Unią. Sędziował wzorowo p. dr Lustgarten.

MIĘDZYNARODOWE MECZE PIŁKARSKIE W POLSCE

W pierwszy dzień świąt odbyło się w całym kraju szereg międzynarodowych meczów piłkarskich.

Wyniki były następujące:

ŁWÓW. VIENNA — POGOŃ 5:1 (2:1)

WARSZAWA. TEAM WARSZAWY — F. A. C. 3:3 (1:2)

ŁÓDŹ. TURYŚCI — HERTA (SAKSONIA) 3:3 (2:3)

SPORTKLUB (WIEDEŃ) — POGOŃ (KATOWICE) 9:4 (2:3)

Katowice. W meczu szczypiorniaka (piłka ręczna) Sportklub po pięknej grze pokonał wicemistrza Polski.

SZKOCJA — CZCHOSŁOWACJA 3:1

W międzynarodowym meczu piłkarskim rozegranym w Pradze, Szkocja odniosła zdecydowane zwycięstwo nad Czechami. Jak wiadomo, w ubiegłym tygodniu Szkoci zremisowali we Wiedniu z reprezentacją Austrii 1:1.

Program Largo Caballero

Walencja, 16. 5. PAT. Program, opracowany przez Largo Caballero w związku z tworzeniem nowego rządu, przewiduje utworzenie ministerstwa obrony narodowej z 4-ma podsekretariatami: wojny, marynarki, lotnictwa i uzbrojenia. Generalna unia pracy (U. G. T.) miałaby otrzymać trzy teki: prezydium junty obrony narodowej, spraw zagranicznych i spraw wewnętrznych. Hiszpańska robotnicza partia socjalistyczna otrzyma dwie teki: finansów i rolnictwa, przy czym to ostatnie ministerstwo objęłoby sprawy handlu i przemysłu. Partia komunistyczna miałaby teki oświaty i pracy, lewica republikańska — roboty publiczne i propagandę, unia republikańska — jedną tekę komunikacji i marynarki handlowej, narodowa konfederacja pracy — teki sprawiedliwości i zdrowia publicznego. Wreszcie dwa ministerstwa bez teki przypadłyby przedstawicielom lewicy katalońskiej i baskijskiej partii nacjonalistycznej. Sztab generalny uległby reorganizacji sztaby wojny, marynarki i lotnictwa zostałyby połączone w jeden sztab. Co się tyczy najwyższej rady wojennej, to przewodniczącym jej zostałby minister obrony. Do rady weszliby po jednym ministrze reprezentującym U. G. T., partię socjalistyczną, partię komunistyczną republikańską, narodową konfederację pracy, dalej przedstawiciel rządu baskijskiego, reprezentant Generalidad katalońskiej i 4-ch rzeczoznawców z ramienia marynarki, lotnictwa, uzbrojenia i podsekretariatu wojny. Do zakresu działania rady należałyby wszystkie podstawowe zagadnienia wojny, przy czym ostateczna decyzja byłaby w rękach ministra obrony. Zbierałaby się ona przynajmniej raz na tydzień. Zadaniem ministra finansów byłoby m. in. powołanie rady gospodarstwa narodowego, w której reprezentowane byłyby wszystkie ministerstwa, związane ze sprawami gospodarczymi i handlowymi.

* * *

Walencja, 16. 5. PAT. Largo Caballero był dziś rano przyjęty przez prezydenta Azanę, któremu złożył sprawozdanie z odbytych rozmów z przedstawicielami poszczególnych ugrupowań Po konferencji Largo Caballero oświadczył, że jeśli partie przyjmą jego warunki, lista członków gabinetu będzie przedstawiona prezydentowi republiki jeszcze w dniu dzisiejszym.



Largo Caballero

* * *

Walencja, 16. 5. PAT. Agencja Havasa donosi, że Largo Caballero odmówił wszelkich informacyj w sprawie odbytej z prezydentem Azaną rozmowy.

Mussolini przybędzie na zamek Chiemse w Bawarii

Paryż, 16. 5. PAT. Berliński korespondent „Intransigeant" notuje pogłoski, według których Mussolini ma przybyć w poniedziałek do zamku Chiemse w Bawarii, gdzie miałby się spotkać z Hitlerem.

Jagoda sparaliżowany?

Moswka, 16. 5. PAT. Proces Jagody i tow. który miał się odbyć w maju został przesunięty na późniejszy termin z powodu choroby głównego oskarżonego Jagody. Wedle pogłosek, Jagoda jest sparaliżowany.

Za 3 lata stała komunikacja lotnicza Europa-Ameryka

Nowy Jork, 16. 5. PAT. W związku z dokonanym przelotem Atlantyku w obie strony przez Merrilla i Lambre, przewodniczący Easter Air Lines kpt. Eddie Rickenbacker, znany amerykański as lotniczy z czasów wielkiej wojny, oświadczył, że jeszcze przed upływem 3-ch lat będzie wprowadzona stała komunikacja lotnicza między Europą i Aemeryką na trasie, którą przebyli ostatnio dwaj lotnicy amerykańscy.

Co się tyczy samego lotu, tutejsze koła lotnicze wyrażają się o nim z entuzjazmem, albowiem lotnicy przebyli trasę bez wypadku pomimo złych warunków atmosferycznych, zwłaszcza w drodze powrotnej, kiedy to przez cały czas lotu wiał silny wiatr, a u wybrzeży lotnicy natrafili na gęstą mgłę i deszcz.

W Ameryce grozi strajk 200 tysięcy ludzi

Pittsburg, 16. 5. PAT. Według oświadczenia przewodniczącego komitetu organizacyjnego robotników stalowni, grozi strajk w 5 największych stalowniach, zatrudniających 200 tys. ludzi, jeżeli żądania robotników w sprawie umowy zbiorowej nie zostaną przyjęte.

Iskra z samowaru spowodowała olbrzymi pożar na Wileńszczyźnie

Brasław, 16. 5. PAT. W czasie wczorajszego pożaru w Miorach spaliło się 50 domów mieszkalnych, 10 składów (w tym 7 składów lnu, 2 — skór i 1 skład soli), kilka stodół i chlewów, oraz przedmioty gospodarcze i rolnicze. Ofiarą pożaru padło 21 przedsiębiorstw handlowych. Straty, według prowizorycznych obliczeń, wynoszą 356 tys. zł.

We wsi Rusaczki małe, dokąd ogień przerzucił się z Mior, spaliło się 9 gospodarstw, powodując straty na sumę około 25 tys. zł.

Ogółem poszkodowanych jest 78 rodzin, z których 49 ulokowano jeszcze w nocy, reszta zaś znalazła pomieszczenie w dniu dzisiejszym.

Akcją zabezpieczenia mienia rodzin poszkodowanych i ewakuowanych zajęła się policja.

Natychmiast po pożarze zorganizowano komitet niesienia pomocy pogorzelcom. Na posiedzeniu komitetu, które odbyło się o godz. 2-ej w nocy, po przyjeździe z Wilna starosty powiatowego, na pomoc pogorzelcom przeznaczono kwotę zł. 1.500. Poza tym wojewoda wileński przekazał do dyspozycji komitetu kwotę zł. 2.000. Komitet poza pomocą doraźną, postanowił zająć się sprawą odbudowy spalonej części miasteczka i propagować budownictwo ogniotrwałe, uruchamiając w tym celu specjalną dla pogorzelców cegielnię w Miorach.

Jak ustalono, pożar powstał w zabudowaniach apteki od iskry, wydobywającej się z samowaru, który pozostawił na podwórzu służący aptekarza.

Podczas akcji ratunkowej szczególną energią odznaczył się zawiadowca stacji kolejowej w Miorach Swiderski i kierownik ośrodka zdrowia dr Baczeński oraz straż pożarna z Drui, która pierwsza — poza strażą miorską — przybyła na miejsce pożaru specjalnym pociągiem. Poza tym duże zasługi przy lokalizowaniu pożaru położyli żołnierze K. O. P. z Drui.

Badania pancernika „Hunter"

Gibraltar, 16. 5. PAT. Pancernik „Hunter" wprowadzony wczoraj do suchego doku poddany był niezwłocznie badaniom. Stwierdzono pośrodku kadłuba, na wysokości linii zanurzenia wielki otwór. Maszt radiowy jest strzaskany. Sądzą, że pięciu martwych marynarzy zamkniętych jest w kołtowni. 14-tu rannych członków załogi przewieziono do szpitala w Gibraltarze. Stan ich jest ciężki.

Trąba powietrzna nad Bucharą

Moskwa, 16. 5. PAT. Onegdaj przeszła nad Bucharą trąba powietrzna o niezwykłej sile. Miasto znalazło się w chmurze piasku, przyniesionego z pustyni Kzył-Kum. Wszelki ruch w mieście został przerwany.

POSEŁ ARCISZEWSKI U MIN ANTONESCU

Bukareszt, 16. 5. PAT. Poseł R. P. Arciszewski przyjęty był na dłuższej rozmowie przez ministra spraw zagranicznych Antonescu.

TURECKI MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH W BUKARESZCIE

Bukareszt, 16. 5. PAT. Wczoraj przybył do Bukaresztu turecki minister spraw zagranicznych Rustu Aras. Koła polityczne przypisują duże znaczenie polityczne tej wizycie, w czasie której poruszone zostaną również rozmowy dyplomatyczne, jakie odbyły się ostatnio w Bukareszcie. W dniu dzisiejszym minister turecki odjedzie do Genewy.

SOWIETY NIE ZEZWALAJĄ NA PRZELOT

Bukareszt, 16. 5. PAT. Prasa donosi, że projektowany lot dokoła świata znanego lotnika rumuńskiego ks. Cantacusene napotyka na trudności z powodu odmowy Sowietów udzielenia zezwolenia na przelot, pomimo usilnych interwencyj dyplomatycznych i międzynarodowej federacji lotniczej.

TAJNY MIĘDZYNARODOWY KONGRES RADIOKOMUNIKACYJNY

Bukareszt, 16. 5. PAT. 21 maja rozpocznie się w Bukareszcie międzynarodowy kongres radiokomunikacyjny z udziałem 200 delegatów, reprezentujących 30 państw oraz licznych związków międzynarodowych i Ligi Narodów. Posiedzenia kongresu będą miały charakter tajny, a prasie wydawane będą komunikaty.

TAJEMNICZY DRAMAT W KALIFORNII

Nowy Jork, 16. 15. PAT. W majątku Vallejo w Kalifornii rozegrał się dramat, którego okoliczności nie zdołano dotychczas wyjaśnić. Właścicielka tego majątku pani Małgorzata Moore zmarła na skutek rany rewolwerowej. Dwaj towarzysze denatki oświadczyli, iż popełniła ona samobójstwo, policja jednak prowadzi energiczne dochodzenie. Niedawno pani Moore i jej siostra wymieniane były jako spadkobierczynie sumy 3 milionów dolarów, pozostawionej przez b. ambasadora Rzeszy w Paryżu i Londynie von Hescha.

Aktywna działalność min. Delbosa

Paryż, 16. 5. PAT. W sferach politycznych przywiązują duże znaczenie do rozmów, jakie minister Delbos ma odbyć wkrótce z odpowiedzialnymi mężami stanu, powracającymi z uroczystości koronacyjnych. Rozmowy te będą stanowiły dalszy ciąg konferencyj londyńskich. We wtorek — jak informuje „Le Petit Parisien" — złoży wizytę ministrowi Delbos komisarz Litwinow, a w środę austriacki minister spraw zagranicznych Gwido Schmidt. W najbliższych dniach spodziewany jest wreszcie w Paryżu regent jugosłowiański książę Paweł.

W czwartek rano minister Delbos wybiera się do Brukseli, gdzie zabawi do piątku wieczorem. Udaje się on tam na oficjalne zaproszenie rządu belgijskiego aby odbyć ważne rozmowy z premierem van Zeelandem i ministrem spraw zagranicznych Spaakiem. W czasie tych konferencyj rozważane będą tematy, które były już poruszane w czasie ostatniej bytności ministra Edena w Brukseli.

W następnym tygodniu minister Delbos udaje się do Genewy celem wzięcia udziału w sesjach rady i zgromadzenia Ligi Narodów

Ostatnie gorączkowe prace na terenach wystawy paryskiej

Paryż, 16. 5. PAT. Wobec zbliżania się daty oficjalnego otwarcia wystawy, zainteresowanie Paryża wystawą wzrasta z każdym dniem. W niedziele i święta ci, co nie opuszczają Paryża, ciągną tłumnie w okolice budującej się wystawy, aby przyjrzeć się pomostom, przerzucanym ponad ulicami, lub chociaż przez ogrodzenie zajrzeć na teren budowy, gdzie w myśl ostatniej decyzji znacznej części robotników, praca odbywa się również w soboty i święta. Komisariaty poszczególnych państw starają się uzgodnić daty uroczystych inauguracyj swoich pawilonów tak, by nie wypadały one w te same dni i godziny. Jak dotychczas ustalono, na 47 pawilonów zagranicznych otwartych zostanie oficjalnie w ciągu maja około 12, a na 140 pawilonów francuskich — ok. 40. Otwarcia pozostałych pawilonów odbywać się będą kolejno po 2-4 dziennie, niemal dzień po dniu przez cały miesiąc czerwiec i lipiec. Z pawilonów zagranicznych otwartych zostanie nazajutrz po inauguracji tylko 5: belgijski, włoski, sowiecki, duński i norweski. Na 26 maja przewidziana jest tylko jedna inauguracja pawilnu niemieckiego, której dokonać ma dr Schacht.

Z pawilonów francuskich pierwszym działem, który będzie otwarty, jest dział odkryć i wynalazków, mieszczący się w t. zw. Grand Palais, pozostałym jeszcze z wystawy w 1900 r. oraz dział prasy. W pałacu tym, poczynając od dn. 5 czerwca, odbywać się będą wielkie uroczystości i festyny.

Caballero zrzekł się misji utworzenia rządu?

Walencja, 16. 5. PAT. Jak donosi Havas na podstawie najbardziej poważnych informacyj Largo Caballero zakomunikował o godz. 18 prezydentowi Azana, iż zrzeka się misji tworzenia nowego rządu. Azana ma jakoby zamiar prosić go, by raz jeszcze podjął się tej misji. Mimo to wymieniają jako przyszłych premierów Prieto i Besteiro.

W Walencji zaznacza się odwrót od prądów skrajnie lewicowych

Paryż, 16. 5. PAT. Przesilenie rządowe w Walencji śledzą w Paryżu z baczną uwagą, pomimo, iż fragmentaryczne wiadomości, nadchodzące z Hiszpanii, nie pozwalają na zoreintowanie się w całokształcie sytuacji. Faktycznym powodem ustąpienia Largo Caballero była dymisja ministrów komunistycznych, którzy nie chcieli zgodzić się na środki, jakich pragnął użyć dla zaprowadzenia ładu w kraju socjalistyczny minister spraw wewnętrznych. Wydaje się prawdopodobne, że w wyniku ostatnich wydarzeń pogłębił się jednak konflikt, dzielący komunistów od Largo Caballero. W kołach politycznych Paryża główne zainteresowanie budzi jednak pytanie, czy istotnie obecne przesilenie potwierdzi pogłoski na temat bardziej umiarkowanego charakteru przyszłego gabinetu. W szczególności chodzi o to, czy nowy gabinet będzie gabinetem, opierającym się na partiach politycznych bez udziału w rządzie przedstawicieli związków zawodowych i anarchistów. Opinia francuska interesuje się również tym, w jakiej mierze wzmocnią się wpływy umiarkowanego skrzydła socjalistów, które dotychczas reprezentowane było w rządzie tylko przez ministra marynarki i lotnictwa Prieto i ministra finansów Zegrina. Sfery prawicowe twierdzą, że w Walencji odbywa się obecnie odwrót od koncepcji skrajnych kierunków lewicowych, tak iż należy się liczyć z możliwością powierzenia Prieto misji utworzenia rządu albo teraz albo w bliskiej bardzo przyszłości, gdyż nawet w wypadku gdyby Largo Caballero udało się utworzyć rząd, będzie on miał tylko charakter przejściowy. W sferach prawicowych podkreślają poza tym, że w razie wzmocnienia się wpływów Prieto, wzmogłyby się szanse menżacji, gdyż — jak twierdzi „Echo de Paris" — sekretarzem osobistym Prieto jest, jeden z synów lorda Churchilla, a syn Prieto przebywa stale w Londynie wraz z Sanchez Romanem, którzy przygotowują odpowiednio teren i kontakty.

Czy Goering omawiał wizytę Mussoliniego u Hitlera

Paryż, 16. 5. PAT. Korespondent „Le Matin" donosi z Wenecji, iż obecność przy boku gen. Goeringa wysokiego urzędnika włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych, szefa protokółu hr Cittaniniego daje powód do różnych komentarzy. M. in. dopatrują się w tym również związku z ewentualnym ustaleniem programu spotkania Mussoliniego z kanclerzem Hitlerem. Korespondent twierdzi także, iż w Wenecji panuje przekonanie, że hr. Ciano przybędzie tam celem spotkania się z gen. Goeringiem.

* * *

Rzym, 16. 5. PAT. Dziś o godz. 16 premier pruski Goering wraz z małżonką opuścił Wenecję samolotem niemieckim, udając się do Monachium.

Kronika krakowska

Tora na imię błp. Dra Ozjasza Thona

Piękna uroczystość w bóżnicy Bejt Izrael

Piękną i podniosłą uroczystość obchodziła wczoraj, pierwszego dnia święta Szawuot, bóżnica „Bejt Izrael". Ten syjonistyczny dom modlitwy, mający za sobą bogatą tradycję i wielkie zasługi w dziedzinie narodowo-żydowskiej pracy kulturalnej — ufundował, jak już pisaliśmy, Torę na imię nieodżałowanego Przywódcy błp. dra Ozjasza Thona. Spisywanie Tory ukończone zostało na ostatnim posiedzeniu Wydziału synagogi w obecności wszystkich jej członków, wczoraj zaś, podczas modlitwy porannej, nastąpiło uroczyste wprowadzenie i przyjęcie nowych rodałów

W pięknie udekorowanej zielenią sali „Bejt Izrael" zebrali się rano przedstawiciele wszystkich organizacyj i instytucyj syjonistycznych w naszym mieście z tow. Dr Chaimem Hilfsteinem na czele, wszyscy członkowie bóżnicy, liczni goście oraz wielkie rzesze młodzieży syjonistycznej. Po ukończeniu modlitwy „szachrit" starszyzna bóżnicy z prezesem A. Nussbaumem na czele, udała się do mieszkania przełożonego bożnicy, gdzie złożone były rodały i skąd w uroczystym pochodzie sprowadzono je do lokalu synagogi. Orszak przeszedł ulicą Miodową, a towarzyszyły mu tłumy młodzieży Akibowej, śpiewającej pieśni religijne i narodowe.

Po odśpiewaniu stosownej modlitwy przez prof. Sperbera wstąpił na podium prof. B. Rapaport, który w pięknym przemówieniu hebrajskim, pełnym głębokich myśli, podkreślił rolę i znaczenie Tory w życiu duchowym narodu żydowskiego, dając głęboko ujęty zarys historiozoficzny rozwoju myśli i kultury żydowskiej, w nawiązaniu do święta nadania Tory. W końcowej części przemówienia złożył mówca hołd pamięci duchowego przywódcy żydostwa błp. dra Ozjasza Thona, podnosząc ścisły związek Jego z duchowym życiem żydostwa i udział Jego w pomnożeniu dorobku kulturalnego naszego narodu. To też poświęcenie Tory pamięci zgasłego Przywódcy, który całym Swym życiem służył n a u c e i wiedzy żydowskiej, jest godnym uczczeniem zasług znakomitego Przywódcy.

Po przemówieniu prof. Rapaporta chór młodzieży odśpiewał "Techezekna" i „Hatikwę", po czym odbył się dalszy ciąg nabożeństwa.

Podniosła uroczystość wywarła na wszystkich uczestnikach głębokie wrażenie.

„Zichron Chag Habikurim"

Przygotowywana przez szkolną organ. skautową „Hacofeh" uroczystość „Zichron Chag Habikurim", która odbędzie się w wtorek, dnia 18 bm. o godz. 16.30 na boisku „Makabi" wzbudziła żywe zainteresowanie, zwłaszcza wśród sfer młodzieży. Jak nam donoszą, będzie przebieg uroczystości następujący: otwarcie w imieniu przygotow. komitetu, rewia organ. „Hacofeh" w pełnym umundurowaniu, uroczysty raport organ. połączony ze składaniem „Bikurim" na rzecz Keren Kajemet przy wtórze tradycyjnej „paraszat habikurim", pieśni palestyńskie, defilada „Hacofeh", przemówienia prezesa Egzekutywy Syjon. Dr Hilfsteina i prof. Szmulewicza, tańce symboliczne. Oficjalną część zakończy „hora" całej organizacji. Po tym wolny wstęp na boisko i zwiedzanie ciekawych stoisk, ilustrujących prace organ. „Hacofeh".

MINISTER JUGOSŁOWIAŃSKI W KRAKOWIE

Wczoraj wieczorem przybył do Krakowa minister jugosłowiański Spaho, witany na dworcu przez reprezentantów władz. Min. Spaho zamieszkał w Grand Hotelu, gdzie w godzinach wieczornych podejmowany był przez wicemin. Bobkowskiego obiadem.

Dzień dzisiejszy poświęcony będzie zwiedzaniu zabytków Krakowa. Jutro wyjeżdża min. Spaho do Zakopanego.

START DO LOTU POŁUDNIOWO-ZACHODNIEJ POLSKI

Wczoraj rano na lotnisku krakowskim odbył się start do ósmego lotu Południowo-Zachodniej Polski. Na starcie stanęło 21 samolotów, które w godzinach wieczornych przybyły do Lwowa. Dziś około godz. 14.30 powrót samolotów do Krakowa.

DYŻUR LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur dzienny lekarze: Lewkowicz Ferdynand — Sobieskiego 16, Desser Abraham — Dietla 44, Dornfeld Henryk — Grodzka 50, Fischhab Izydor — Sebastiana 33.

Noc: Dallet Zofia — Sarego 4, Herzhaft Stanisław — Floriańska 47 Kaczyński Henryk — Topolowa 42, Osiek Bernard — Rynek Gł. 24.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77, Pl. Zgody 18.

OBCHÓD ŚWIĘTA LUDOWEGO W KRAKOWIE.

Stronnictwo Ludowe urządziło wczoraj w Krakowie obchód, w którym wzięła udział ludność z powiatu krakowskiego, w liczbie kilku tysięcy osób.

Uczestnicy obchodu zebrali się na Nowym Kleparzu, skąd wyruszyli na nabożeństwo. Na czele pochodu jechała bandera. Niesiono również wielki wieniec, który został po nabożeństwie złożony u stóp pomnika Kościuszki na Wawelu.

Po nabożeństwie odbyło się na Nowym Kleparzu wielkie zgromadzenie, na którym uchwalono rezolucję przedłożoną przez organizatorów.

NA CO LUDZIE CHORUJĄ?

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Krakowie zgłoszono w ciągu ubiegłego tygodnia następujące choroby zakaźne: błonica 5 wypadków, płonica 5, nagminne zapalenie opon mózgo-rdzen. 2, nagminne zapalenie przyusznicy 1, odra 27, krztusiec 2, róża 1.

ZDEMOLOWAŁ PIEC NA KOMISARIACIE

Organa V. Komisariatu zatrzymały Stanisława Zalarskiego, (lat 33) robotnika spedytorskiego, zamieszkałego przy ul. Płaszowskiej l. 47, ponieważ wyprawiał awantury.

Zalarski w czasie interwencji policji, rzucił się na policjantów, których pobił i pokopał, i dopiero przy pomocy większej ilości osób zdołano go obezwładnić i doprowadzić do Komisariatu. W Komisariacie Zalarski rozbił piec kaflowy. Do Zalarskiego wezwano lekarza Pogotowia Ratunkowego, który dał Zalarskiemu zastrzyk i dopiero wówczas się uspokoił.

CYKLISTA NAJECHANY PRZEZ SAMOCHÓD

Roja Konstanty, szofer, jadąc autem osobowym ulicą Harcerską, najechał na Alfreda Hebdę, (lat 22), zamieszkałego przy ul. Czarodziejskiej l. 53, jadącego na rowerze. Hebda doznał złamania prawego obojczyka, jednak sam udał się na Pogotowie Ratunkowe i po opatrzeniu pozostawiony został opiece domowej.

CZY MĘŻCZYZNA MUSI BYĆ ZAZDROSNY?

W środę godz. 19.30 w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 7 odbędzie się zbiorowy wieczór dyskusyjny p. t. „Czy mężczyzna musi być zazdrosny?“ Goście mile widziani.

— GORDONIA MAGSZIMIM BOGRIM. Dziś 7 wiecz. referat dr Ozjasza Spiry.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś popołudniu, po raz ostatni, interesująca, o współczesnych zagadnieniach, komedia W. Wernera „Ludzie na krze“. Dziś wieczorem, po cenach zniżonych, pełna humoru komedia Beaumarchais'ego „Wesele Figara“. Jutro powtórzenie komedii satyrycznej J. Fuchsówny „Czerwony kapelusz“, w premierowej obsadzie.

— DZIGAN - SZUMACHER - MIRIAM ORLESKA z swoim zespołem żegnają dziś Kraków. Dziś nieodwołalnie ostatnie 2 przedstawienia „Ofn Warszewer Jerid“, pełne aktualnego humoru, śpiewów i tańców. Ostatnie sposobności dla wszystkich tych, którzy jeszcze nie ujrzeli tego widowiska. Początek godz. 4 popoł. i 9 wecz. Bilety po cenach niskich od godz. 10 rano przy kasie Teatru Żydowskiego, Bocheńska 7.

— OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE REWII „ŚMIEJMY SIĘ, BO DOKTORZY KAŻĄ SIĘ ŚMIAĆ“ Wesoła rewia Żyd. Tow. Teatralnego bardzo się podobała licznie zebranej publiczności. Ostatnie przedstawienie tego barwnego i pogodnego widowiska odbędzie się dziś w poniedziałek 17 bm. o godz. 8.30 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Stolarskiej 9.

— Z TEATRU „BAGATELA“. Niezwykle zadowoloną jest publiczność z obecnego programu rewiowego p. t. „Śmiech bez końca“... Dziś powtórzenie programu godz. 3, 5, 7 i 9 wiecz.

Grafik Izaak Adler w Krakowie

Przyjechał do Krakowa Izaak Adler, grafik, uczeń akademii monachijskiej, który po okresie pracy pod kierownictwem Alfreda Wieruszа-Kowalskiego, poświęcił się całkowicie grafice. Adler przywiózł zbiór prac piórkowych nie dużych formatów. Wyraz ich oparty jest nie na rysunku, nie na wartości kreski, ani na graficznym rozmieszczeniu miejsc czarnych i białych — lecz na pierwiastkach literacko - tematowych. Uderzają w nich pierwiastki mistyki i miasteczkowego nastroju. Biel przeciwstawia się ostro czerni, jak upiór ciemnej grozie. Adler daje postacie albo groteskowo krępe i przysadkowate, ustalając ten kontrast ze stanowiska czysto mistycznego. Posługuje się chętnie cieniem i półcieniem podnoszącymi jeszcze bardziej nastrój niesamowitości i grozy. Postacie wędrowców o rozwianych na wietrze brodach, woziwodów, talmudystów, sennych korowodów weselnych — oto ulubiony krąg tematowy Izaaka Adlera, wyniesiony jeszcze z dzieciństwa z ukraińskiego miasteczka i ukazywany później na wystawach w różnych większych miastach. (Bazylea, Strassburg, Wiedeń itd).

h. w.

Jerzy VI ogłosi oficjalnie o zaręczynach ks. Windsoru

Londyn, 16. 5. PAT. Według dziennika „Sunday Referee“, na ślubie ks. Windsoru i pani Warfield obecni będą z rodziny królewskiej ks. Kentu, jako pierwszy drużba, wraz z siostrą. Poza tym przybyć mają podobno na ceremonię ślubną m. in. Winston Churchill i Lloyd George. Wspomniany dziennik zaznacza też, że król Jerzy VI ogłosi oficjalnie w najbliższą środę o zaręczynach ks. Windsoru z p. Warfield.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „Dorożkarz Nr. 13“ (Sielański, Ćwiklińska, Andrzejewska.
APOLLO: „Parada miłości (Jeanette Mac Donald, Maurice Chevalier).
ATLANTIC: „Ogród Allaha“ (Marlena Dietrich) i „Sto pociech“ (Eddie Cantor).
BAGATELA: „Chińskie Morza“ (Jean Harlow, Clark Gable) oraz rewia pt. „Śmiech bez końca“...
DOM ŻOŁNIERZA: „Baron Cygański“
MUZEUM: „Bengali“.
PROMIEŃ: „Tajemnica starego zamku“ (Knoteck, Stueve)
STELLA: „Ada to nie wypada“.
SZTUKA: „Sonata Kreutzerowska“ (film niemiecki).
UCIECHA: „Zwyciężyły kobiety“ (Francoise Rosay, Joan Murat)
WANDA: „Teodora robi karierę“ (Irena Dunne)

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr, Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących prący 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kaufer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.